Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 277. — ROK XXXVI.

SRODA

16. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Nie wolno spać!“

„Czuwajcie — powiedział papież Pius XI do pielgrzymki polskiej — gdyż grożą wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne. Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi, ale czuwa i działa wśród was. Mam tu na myśli przedewszystkiem sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć waszą świętą spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę waszą. Dlatego też, powtarzamy, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i wam nie wolno zasypiać“.

Wielkie zaiste musi być — w czwartym roku rządów sanacyjnych — niebezpieczeństwo masonerji dla katolicyzmu, jeśli sam papież zwraca na nie uwagę w publicznem do Polaków przemówieniu. Stolica Święta ma oczywiście dokładne sprawozdania o stanie propagandy antykatolickiej w Polsce i o stosunku do niej różnych czynników oficjalnych. Znane jej są warunki, w jakich rozwija obecnie swą działalność sekciarstwo, i znane są wypadki zakazu odczytów, wygłaszanych przeciw masonerji. Papież nie czerpie swych informacyj z prasy „klerykalnej“, która — jak zapewniają dzienniki socjalistyczne i sanacyjne — wymyśliła masonów, by miała kogo zwalczać. Jeśli z Watykanu odzywa się głos, że mamy z niebezpieczeństwem masonerji walczyć, gdyż tego wymaga nasz obowiązek katolicki, to musimy wierzyć, że położenie jest istotnie poważne, wróg naprawdę groźny, a nasz obowiązek — kategoryczny. Roma locuta.

„Pokażcie mi żywego masona“ — ironizuje niejeden z sanacyjnych „katolików“, gdy mu się mówi o niebezpieczeństwie, zagrażającem katolicyzmowi od strony lóż. — „Jak może wyglądać mason?“ — zapytuje drugi, udając, że nie dostrzega w naszem życiu publicznem wpływu tajnej organizacji. Jak wygląda? Nieraz poznać go można po tem, że zadaje takie pseudo-naiwne pytania, mające na celu zbagatelizowanie akcji anty-masońskiej. Nieraz po tem, że gwałtownie zwalcza lub ośmiesza tych, którzy przed organizacją kielni i trójkąta przestrzegają. Ale cała trudność walki z łożami polega właśnie na tem, że organizacja ta jest tajną, że nie działa bezpośrednio, ale w ramach innych związków, że atakuje nie front główny katolicyzmu, ale jego umocnienia poboczne i że działając stara się troskliwie odwrócić uwagę od siebie i zatrzeć swoje ślady. Nie należy zatem nigdy pytać: czy tę lub ową akcję prowadzą masoni i gdzie oni są? — ale wszędzie gdzie się widzi planową walkę z religją i obyczajami katolickiemi, z ideą ojczyzny i tradycją narodową, stwierdzać bez wahania: to jest robota masońska, tu działają pracownicy lóż. Odpowiedzą nam oczywiście kpinami lub dumnem zaprzeczeniem. Nie dajmy się jednak zbałamucić, pamiętajmy, że „antykościół“ masoński jest sztabem generalnym całej kampanji przeciwkatolickiej i że gdzie występuje jawnie, np. we Francji, tam kierowniczy udział jego w tej kampanji jest prawdą historyczną, uznaną przez wszystkich. U nas organizacja ta, licząca kilkanaście lóż, ukrywa się w podziemiach, ale każdy, kto ma uszy i oczy, może dostrzec jej robotę w prasie i w organizacjach, prowadzących wyraźną lub maskowaną walkę ze światopoglądem katolickim i jego głosicielami. „Tam, gdzie ta walka jest — tam są oni“, — jeszcze raz przypominamy nieomylne znamię rozpoznawcze masonów. Przyznajemy szczerze, że i my do niedawna niedocenialiśmy tego wroga, zwiedzeni jego pozorną niewidzialnością; dopiero wzrastająca gwałtowność, wszechstronność, śmiałość i planowość jego propagandy, cieszącej się w pewnych sferach nietylko pobłażliwością, ale i dziwną życzliwością, oraz rewelacje zagraniczne o szczegółach organizacyjnych naszych lóż — otworzyły nam oczy na wielkość niebezpieczeństwa. Dziś z całem przekonaniem powtarzamy za Papieżem: Nie wolno spać! Nie wolno widzieć tylko szczegóły, jak popieranie hodurowców, osłanianie przez prasę sanacyjną rozpustników marjawickich, walkę z nauczaniem religji ze strony niektórych kół Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i propagandę za rozwodami, agitację za separacją Kościoła od państwa i dyffamowanie kleru, utrącanie szkół prowadzonych przez zakony i robotę „spasowiaków“ i t. p., gdyż za tem wszystkiem i w tem wszystkiem jest jedna ręka kierownicza, dyrygująca świadomymi wysłannikami i nieświadomemi narzędziami.

Trzeba zatem wzmocnić czujność i udoskonalić metody obrony. Trzeba tępić ospałość i pół-świadome współdziałanie z wrogiem, tak częste w naszem miękkiem społeczeństkie. „Akcja katolicka“, prasa, stowarzyszenia, a przedewszystkiem osobisty, odważny, nieustępliwy udział inteligencji katolickiej w toczącej się o rządy dusz walce — to główne nasze siły, jakie przeciw atakom Trójkąta musimy zmobilizować.

ver.

DEKRET ZWOŁANIA SEJMU JESZCZE NIE PODPISANY.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Agencja PAT **dowiaduje się, że dekret** Prezydenta Rzpltej **o zwołaniu sesji nie został jeszcze** podpisany, **ani też nie** ustalono daty jego ukazania się.

OBRADY B. B.

Warszawa, (AW). We środę dnia 16 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie **prezydjum klubu B. B.,** a we czwartek posiedzenie **pełnego klubu.** Obu tym posiedzeniom przewodniczyć będzie płk. **Sławek,** który wygłosi równocześnie referat o obecnej sytuacji politycznej.

PUŁK. ŚCIEŻYŃSKI NA EMERYTURZE.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) Szef sztabu D. O. K. Przemyśl pułk. Wyżeł-Ścieżyński przechodzi na emeryturę.

KARD. HLOND U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) W **poniedziałek p. minister Zaleski przyjął ks. kardynała** Hlonda.

ZJAZD WIZYTATORÓW SZKOLNYCH.

Warszawa, 14. X. (Tel. wł.). W końcu października minister oświaty **p. Czerwiński** zwołuje **zjazd wizytatorów szkół średnich** ze **wszystkich kuratorjów oraz naczelników wydziałów.** Zjazd potrwa 8 dni i poświęcony będzie sprawom organizacyjnym i pedagogicznym szkolnictwa średniego.

POLSKA EKIPA NA KONKURS HIPPICZNY W NOWYM JORKU.

Warszawa (AW). Polska ekipa kawalerji w składzie czterech oficerów: płk. dypl. Dreszera, kierownika ekipy por. Brzoski, por. Tarnawskiego oraz por. Zgorzewskiego wyjechała do Hamburga i stamtąd uda się okrętem do Nowego Jorku. Po 7 dniach podróży staną w Nowym Jorku. Konkurs hippiczny zacznie się 7. XI. i trwać będzie do 13. XI.

Prowokacje wolnomyślicieli łódzkich.

WZBURZENIE WŚRÓD LUDNOŚCI KATOLICKIEJ. — STARCIA Z POLICJĄ.

Warszawa 14. 10. (Telef. wł.). Wśród katolickiej ludności Łodzi, wzburzonej **wystąpieniami wolnomyślicieli** na terenie tamtejszym, **zapanowało takie podniecenie, że omal nie doszło do poważnych zajść.** Przed lokalem wolnomyślicieli przy ulicy Piotrkowskiej L. 83, zebrał się **tłum wzburzonych ludzi,** co zwrócił uwagę policji. Na miejsce wysłano **oddział policjantów.** W pewnej chwili **tłum usiłował przerwać kordon** i dostać się do lokalu wolnomyślicieli, jednak policja do tego nie dopuściła. Również drugie natarcie publiczności policja odparła i **aersztowała 3 młode kobiety.**

Opozycyjna uchwała rady naczelnej P. P. S.

Warszawa. 14 10. (Tel. wł.) Obrady Rady Naczelnej P. P. S. zakończyły się **uchwaleniem szeregu rezolucyj.** Rezolucja pierwsza domaga się **rozciągnięcia opieki nad młodzieżą, druga występuje przeciwko min. Prystorowi.** Rezolucja polityczna opiewa:

„Rada Naczelna przyjmuje sprawozdanie C. K. W. i stwierdza, że sytuacja wewnętrzna kraju uległa w ciągu ostatnich kilku miesięcy **znacznemu zaostrzeniu.** Polityka społeczno-gospodarcza rządu podporządkowana już prawie całkowicie dążeniom wielkiego kapitału i wielkiej własności rolnej, **uderza raz po raz w najżywotniejsze interesy proletarjatu,** mas włościańskich i mas pracowniczych, a jednocześnie **pogłębia przesilenie i anarchizuje ogólne położenie gospodarcze Polski.** Front polityczny rządu został skierowany **niemal wyłącznie przeciwko obozowi demokratycznemu,** a w pierwszym rzędzie przeciwko P. P. S. Ustawicznie wysuwane ze strony grup rządzących **pogróżki nowego zamachu stanu powiększają stan niepewności** powszechnej, utrudniają jeszcze bardziej położenie gospodarcze. **Sprzeczność zaś, jaka istnieje między ogromną większością społeczeństwa, a grupą rządzącą,** która czerpie swoje siły głównie z opanowanego przez nią aparatu państwowo-administrac.. ta sprzeczność może doprowadzić w warunkach nakreślonych wyżej do nieobliczalnego w skutkach przesilenia państwowego.

Oceniając w ten sposób stan rzeczy, Rada Naczelna oświadcza: 1) P. P. S. uznaje **likwidację pomajowego systemu rządzenia,** opartego na dyktaturze jednostki i utrwalenie demokracji parlamentarnej w Polsce **za swój bezpośredni cel polityczny.** 2) P. P. S. **gotowa jest do współpracy dla osiągnięcia tego celu ze wszystkiemi żywiołami społeczno-politycznemi, które stoją rzetelnie na gruncie demokracji.** 3) Walka parlamentarna P. P. S. przeciwko systemowi i reprezentującym go rządom musi być **najściślej zespolona ze wszystkiemi formami masowej pracy i walki klasowej robotniczej, mas włościańskich i pracowniczych.**

4) Praca nad konsolidacją sił P. P. S. ze siłami socjalistycznych partyj t. zw. mniejszości narodowych musi być możliwie szybko doprowadzona do końca.

5) Walka o demokrację w Polsce, obrona praw społecznych i potrzeb gospodarczych ludu **musi być oparta o mobilizację najszerszych mas ludności.** Rada Naczelna oświadcza pozatem, że jakakolwiek próba zamachu stanu, gdyby miała nastąpić, spotka się z najbardziej **zdecydowanym odporem ze strony mas, skupionych** przez P. P. S. pod znakiem socjalizmu i utrwalenia bytu niepodległego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rada Naczelna upoważnia Centralny Komitet Wykonawczy do podjęcia wszelkich kroków, niezbędnych do wykonania wskazań powyższych.

Rewelacje Biesiedowskiego o dygnitarzach sowieckich.

Cziczerin nałogowym alkoholikiem. — Wymiana obelżywych listów z Litwinowem. — G. P. U. przy pracy.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). **Do Paryża przybyła specjalna komisja G. P. U., aby dokonać rewizji składu osobowego ambasady i misji handlowej** Komisja **zawiesiła w urzędowaniu szefa misji handlowej i kilku urzędników.**

Biesiedowski nie trzyma języka za zębami. Dalsze jego rewelacje, o ile są prawdziwe, rzucają ciekawe światło na walkę pomiędzy zwolennikami **bawiącego wciąż na urlopie Cziczerina** oraz zwolennikami **Litwinowa,** pretendującego do stanowiska komisarza spraw zagranicznych, obecnie pełniącego te funkcje zastępczo. Z opowiadań Biesiedowskiego wynika,, że **Cziczerin znalazł się zagranicą na skutek ostrego starcia z Litwinowem** na posiedzeniu kolegjum. Po tem starciu Politbiuro poleciło komisarzowi wyjazd zagranicę. Cziczerin, który już w Rosji **był nałogowym alkoholikiem, rozpił się na „kuracji“ ostatecznie.** Zawiadomione o tem Politbiuro **wezwało Cziczerina do powrotu,** Cziczerin jednak **odpowiedział obelżywym listem pod adresem Litwinowa,** Litwinow po otrzymaniu tego listu **podał się do dymisji, której nie przyjęto.** Ambasador Sowietów w Berlinie Krestinskij z polecenia Politbiura **usiłował skłonić Cziczerina do zerwania z pijaństwem,** nie został jednak przyjęty. Jak się cała sprawa zakończyła, tego Biesiedowski nie zdradza.

Na Sląsku grozi strajk węglowy.

Warszawa. 14 10. (Tel. wł.) Odrzucony przez Zespół Pracy Zawodowej Związku Górników wyrok komisji arbitrażowej, podwyższający zarobki o 4 proc. wprowadził ogromny zamęt. W Katowicach odbył się kongres członków rad załogowych z wszystkich trzech zagłębi, który nie uznał wyroku komisji arbitrażowej. Na kongresie dawały się wyczuć tendencje strajkowe.

Groźny stan zdrowia kard. Gasparriego.

Warszawa, (AW). Według otrzymanych tu wiadomości stan zdrowia kardynała Gasparri'ego jest w dalszym ciągu bardzo groźny.

Warszawa 14. 10. (Telef. wł.). W Hiszpanji otrzymano wiadomość, że słynny **lekarz Asuero** został wezwany do Rzymu, **celem udzielenia porady kardynałowi Gasparriemu.**

Chińczycy bojkotują towary angielskie.

Warszawa. 14 10. (Tel. wł.) Bojkot towarów angielskich **stosowany** od pół roku przez Chińczyków, **przybrał formy ogromnie ostre.** Najboleśniej odczuwa kupiectwo angielskie bojkot **w prowincji kantońskiej, gdzie 75 proc. sklepów angielskich zamknięto.** Straty dzienne wynoszą **do 8 miljonów dolarów.**

Wnuk Mickiewicza odzyskał majątek rodzinny.

Warszawa. 14 10. (Tel, wł.) Wnuk poety Antoniego Góreckiego, a jednocześnie **wnuk Adama Mickiewicza** po kądzieli **dr. Ludwik Górecki** wystąpi do sądu okręgowego w Wilnie **z powództwem o zwrot klucza majątku Luszniańka, który należał do rodziny Góreckich i został skonfiskowany przez rząd rosyjski. Obecnie majątkiem administruje państwo. Sąd pryznał zwrot majątku rodzinie Góreckich.**

Dr. Górecki ofiarował **wysokie honorarjum adwokatowi Szyszkowskiemu,** a gdy ten honorarjum nie przyjął, wówczas Górecki **wręczył mu skromny kartonowy bilet A. Mickiewicza.**

O czem piszą inni?..

Zniesienie niedzieli w Rosji bolszewickiej

Niejaki p. Deutsch z Wiednia pisze w „Nowym Dzienniku“ o zniesieniu niedzieli w Rosji bolszewickiej, a wprowadzeniu pięciodniowego tygodnia. Uwagi zaś swoje kończy następującemi wnioskami:

„Nas Europejczyków interesuje ustawa, znosząca niedzielę jako pewnego rodzaju rewolucyjne curiosum. Podświadomie jednak i mimowoli musimy pomyśleć, **czy i w jakiej mierze przykład rosyjski może wywrzeć jakikolwiek wpływ na nasze stosunki.** I tu musimy odrazu stwierdzić, że **tego rodzaju rewolucyjna inowacja prędzej czy później znajdzie echo na szerokim świecie.** Gdyby któreś z kapitalistycznych państw podjęło próbę zniesienia niedzieli i wprowadzenia za przykładem Rosji dowolnych dni spoczynku, napotkałoby to niewątpliwie na nieprzezwyciężony opór wszystkich sfer pracujących. **Przykład Rosji sowieckiej natomiast ułatwi znacznie sytuację tym wszystkim przedsiębiorcom, którzy zechcą przez wprowadzenie nieprzerwanego tygodnia pracy zwiększyć intensywność swych przedsiębiorstw.** Z chwilą bowiem, gdy Rosja, będąca „państwem pracy“ oficjalnie przeprowadza tę uchwałę, **żaden robotnik nie będzie mógł podnieść zarzutu, że chodzi tu o krok wymierzony przeciwko klasie pracującej. Z drugiej strony Europa będzie musiała dostosować się do wzoru rosyjskiego,** na wypadek gdyby europejska produkcja zechciała kiedyś konkurować z przemysłem rosyjskim, czego należy spodziewać się w dalszej przyszłości. Z tego względu można będzie przypatrywać się zdetronizowaniu niedzieli nie tylko z zainteresowaniem ubocznego widza, lecz trzeba będzie wyciągnąć z tego faktu pewne wnioski i korzyści w stosunkach we własnym kraju, **choć oczywiście w tej chwili całkowite zniesienie spoczynku niedzielnego jest jeszcze u nas kwestją bardzo dalekiej przyszłości“.**

Bardzo znamienne są te uwagi... W sposób wykrętny dowodzi p. Deutsch, że wcześniej czy później będzie musiała Europa pójść za przykładem Rosji i znieść u siebie niedzielę. Nazwaliśmy jego wywody „wykrętnemi“. Takiemi bowiem są...

Niema żadnej podstawy jego twierdzenie, by Rosja nawet ze swym pięciodniowym tygodniem potrafiła zagrozić konkurencją Europie zachodniej... Ponadto trzeba troszkę poczekać z proroctwami; aż się ludność rosyjska wypowie w sprawie tego rewolucyjnego curiosum. Prawdopodobnie oprze się mu i pozostanie wierna niedzieli.

Głos p. Deutscha jest jednak z tego względu interesujący, że dowodzi, jak bardzo rozkładowy czynnik stanowią żydzi, i jak szybko przymykają do wszelkich rewolucyjnych reform.

Dziwna rzecz, że reforma bolszewicka spotkała się dotąd z uznaniem żyda wiedeńskiego i pewnego organu kapitalistów amerykańskich w Nowym Jorku.

Powtórzy się historja z „tow.“ Burdą.

Sąd Najwyższy przyznał niedawno mandat poselski z listy państwowej PPS. pos. Pławskiemu (PPS.); tem samem odebrał go pos. Szczypiórskiemu („Frakcja Rewolucyjna“). Spowoduje to następstwa dla klubu „Frakcji Rewolucyjnej“, który skutkiem tego rozstrzygnięcia będzie liczył tylko 10-u posłów i straci prawo do reprezentacji w komisjach sejmowych. Wobec tego przypomina „Naprzód“ historję z przed paru miesięcy... Po rozłamie w PPS. powstał klub parlamentarny „Frakcji Rewolucyjnej“. Miał jednak tylko 10 posłów. Brakło jednego. Wówczas pos. Sławek „odkomenderował“ p. Burdę z BB. do „Frakcji Rewolucyjnej“, która w ten sposób uzyskała wreszcie prawa normalnego klubu parlamentarnego.

„Poczekajmy tedy — pisze „Naprzód“ — trochę, a skoro Sejm się zbierze, przeczytamy pewnego pięknego dnia, że jeszcze jeden z posłów BB. odkrył w sobie nagle przekonania socjalistyczne, wobec czego występuje z „burżuazyjnego“ klubu BB. i wstępuje do „proletarjackiego“ klubu BBS., zapewniwszy sobie zgodę i błogosławieństwo p. Sławka. Ciekawe tylko, **na kogo tym razem padnie los, a raczej kogo wskaże rozkaz p. pułkownika?“**

„Przygnębiająca“ nazwa.

Jest sobie we Lwowie rządowy „organek“ p. n. „Gazeta poranna“. Bardzo dobrze zawsze dla sanacji usposobiony, otrzymał słuszne miano dziennika „sanacyjnego“. Przez dłuższy czas chwalił sobie tę nazwę i cenił. Dopiero teraz, kiedy „sanacja“ zaczyna trzeszczeć, prosi (!) pisma opozycyjne, by go nie nazywały „sanacyjnym“.

„**Prosimy bardzo** — pisze „Gazeta Poranna“ — **nie nazywać nas organem sanacyjnym. To nas przygnębia“.**

Czy „Gazeta Poranna“ przestała być organem rządowym? Bynajmniej! W dalszym ciągu reklamuje BB., zamieszcza jego komunikaty. Tylko — nie chce, żeby ją nazywać „sanacyjną“. Albowiem ją ta nazwa — „przygnębia“... Czy nie ciekawe?

Pogłoski o jen. Hallerze.

Katowicka „Polonia“ przynosi wręcz nieprawdopodobną wiadomość o tem, jak sanacja chciałaby się ratować. A mianowicie, pisze „Polonia“, że sanacja

„Wyciąga rękę po ratunek, gdzie może. **Faktem jest, że zabiegała o pozyskanie generała Józefa Hallera,** tego samego Hallera, którego zlikwidowano po wypadkach majowych, posyłając go na emeryturę. **Misję pozyskania gen. Hallera zlecono, jak wieść niesie, gen. Zającowi.** Różnie mówią o propozycjach, które chciano robić Hallerowi. Jedni mówią, że chciano dla niego stworzyć specjalny inspektorat, któryby z armją miał bardzo mało co wspólnego, drudzy, że chciano mu proponować nawet tekę ministra spraw wojskowych. Jest ona dziś bez znaczenia, czysto reprezentacyjna, bo sprawy personalne wyłączono z pod kompetencji ministra spraw wojskowych, a przeniesiono je do Generalnego Inspektoratu Armji. Jakim prawem, nie wiadomo. Ale zresztą, co tam dzisiaj kto troszczy się o prawo“.

Wreszcie donosi „Polonia“, jakoby sanacja umizgała się nawet do Ignacego Paderewskiego, żeby go pozyskać!... Podajemy te pogłoski oczywiście tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Rezultaty konferencji Mac Donalda z Hooverem.

Prawdopodobnie niema już Mac Donalda w Stanach Zjednoczonych. Na poniedziałek bowiem zapowiedziany był jego odjazd do Kanady. Z czemże więc odjeżdża?

Źródłem oficjalnem wiadomości w tej sprawie jest urzędowy komunikat wspólny, wydany przez kancelarję Prezydenta Hoovera i angielską ambasadę w Waszyngtonie w dniu 9 października. Znajdujemy w nim trzy szczególnie interesujące, choć bardzo ogólnie ujęte, ustępy.

Prezydent Stanów Zjednoczonych i premjer angielski stwierdzają naprzód, że odbyte przez obydwóch mężów stanu **konferencje były owocne.** Albowiem

„dwa ich kraje doprowadziły w pobliże (!) porozumienia“.

Tak ostrożny sąd wypowiedzieli Hoover i Mac Donald o osiągniętych rezultatach... Zaledwie „zbliżono się“ do porozumienia. Nie ujęto go jeszcze konkretnie!

Dalej czytamy w komunikacie waszyngtońskim o ogólnej zasadzie, którą się w przyszłości obydwa państwa chcą kierować... Jest to zasada „pokoju światowego“. Będzie ona dominantą polityki zagranicznej dwóch zainteresowanych państw. Każde jednak z nich inaczej ją będzie stosowało. Mianowicie

„jedno (Stany Zjedn.) nigdy nie da się wciągnąć w dyplomację europejską, drugie (Anglja) zaś zdecydowana jest kontynuować politykę współpracy ze swymi europejskimi sąsiadami“.

W przekładzie na język potoczny znaczy to, że Stany Zjednoczone dalej będą myślały jedynie o swych interesach, uważając, że w ten sposób najlepiej przysługują się „pokojowi światowemu“. Nic nowego wprawdzie w tem oświadczeniu; jest ono jednak ocenne i daje do myślenia.

Trzeci wreszcie ustęp, na który zwrócić trzeba uwagę, to — zapowiedź, że w styczniu **najbliższego roku odbędzie się konferencja mocarstw, które już w r. 1922 naradzały się w Waszyngtonie nad rozbrojeniem morskiem.** Są to prócz Stanów Zjedn. i Anglji, jeszcze: Francja, Włochy i Japonja. Komunikat waszyngtoński wyraża przekonanie, że konferencja styczniowa przyniesie formalną już „umowę morską“.

Komunikat waszyngtoński zatem niezbyt jasny daje pogląd na rezultaty konferencji dwóch mężów stanu. Znacznie więcej światła rzucają na tę sprawę przemówienie radjowe Mac Donalda i wiadomości, pochodzące z kół, które Mac Donaldowi w jego podróży towarzyszą.

Mowa radjowa Mac Donalda nie ujawniła oczywiście żadnych szczegółów z konferencyj z Hooverem. Mimo to rzuca na nie ciekawe światło... Była — jak prasa zagraniczna i na jej podstawie P. A. T. podnosi — apelem angielskiego premjera do społeczeństwa amerykańskiego, by „miało cierpliwość“ w stosunku do — — — — Anglji. Mac Donald prosił ludzi Ameryki, by cierpliwie czekali jeszcze jakiś czas na zmianę angielskich poglądów w sprawie zbrojeń morskich. Anglja — mówił jej premjer — patrzy na swą flotę jak na policję morską, która strzeże jej kolonji. I trzeba pewnego czasu, by się pozbyła tego poglądu i by zrozumiała, że ta ochrona jest już niepotrzebna, że więc skutkiem tego trzeba przejść do ograniczenia zbrojeń.

Część angielskiej opinji uczuła się dotkniętą tem przemówieniem swego premjera. Najbardziej zaś niezadowolony ma być Snowden. Mac Donald — mówią w Anglji — dał się przekonać Hooverowi, że nadszedł czas na redukcję zbrojeń morskich, zwłaszcza w zakresie małych krążowników, tak Anglji potrzebnych do utrzymania łączności z kolonjami. Opinja angielska nie chce jednak uwierzyć w to, by sprawa bezpieczeństwa mórz tak się miała świetnie przedstawiać, jak się to wydaje Mac Donaldowi. Anglja lęka się Ameryki, i — może jeszcze bardziej — Japonji...

Jeszcze większy niepokój w Anglji wywołują wieści i **pogłoski, które otaczają podróż Mac Donalda do Kanady.** Brzmią one istotnie sensacyjnie.

Mianowicie na ostatniej konferencji miał Hoover oświadczyć Mac Donaldowi, że tylko pod tym warunkiem Stany Zjednoczone przystąpią do „paktu atlantyckiego“, jeżeli **Anglja zlikwiduje swe bazy uzbrojone morskie na wybrzeżu amerykańskiem lub w jego pobliżu.** (Halifax, Bermudas, Jamaika i in.)! Mac Donald miał to żądanie przyjąć w zasadzie i obiecał namówić zainteresowane rządy dominjów angielskich do zlikwidowania tych niepokojących dla Hoovera ośrodków morskiego militaryzmu.

Wyjeżdża zatem Mac Donald z Waszyngtonu z ciężkiem sercem. Prawdopodobnie inaczej sobie wyobrażał swoje rozmowy z pogodnym, uśmiechniętym Hooverem. Tymczasem przekonał się, że uprzejmość niezawsze oznacza rezygnację i zapowiada ustępstwa...

Ameryka jest bardzo dobrze usposobiona dla „pokoju światowego“. Występuje nawet z pięknemi gestami w tej sprawie, jak słynny pakt Kelloga, który nieomieszkano w komunikacie przypomnieć na świadectwo amerykańskiego pacyfizmu. Mimo to jednak nie spieszno jej do rozbrojenia morskiego, a jeśli już o niem zmuszona jest mówić, to wtedy drugiej stronie proponuje zrobienie początku.

Nie możemy dziwić się niepokojowi Anglji w tych warunkach. Może się bowiem łatwo pozbyć gwarancyj bezpieczeństwa swych kolonij i swego światowego handlu, gdy natomiast Ameryka utrzyma dotychczasową swoją pozycję. Niepokój ten ogarnąć musi i dominja na wieść o najnowszem żądaniu Hoovera w sprawie baz morskich. Ich likwidacja bowiem — nie trudno zdać sobie z tego sprawę — byłaby początkiem końca potęgi Anglji i jej dominjów na Atlantyku. Z pewnością też do tego dąży Hoover. Ale mało jest prawdopodobnem, by to Anglicy i dominja uznały za interes dla siebie.

W. Z.

Canossa Trockiego.

Prośba Trockiego i Rakowskiego, skierowana do Kremlu o przyjęcie ich z powrotem do partji jeszcze z końcem ub. miesiąca, pozostała dotychczas bez odpowiedzi. Wszechwładny obecnie w Bolszewji Stalin, po wydaleniu z Rosji w lutym b. r. Lwa Trockiego i usunięciu z partji w kwietniu głównego teoretyka komunizmu rosyjskiego Mikołaja Bucharina, a więc po stłumieniu lewicowej i prawicowej opozycji, widocznie pragnie dobrze rozważyć skutki swej decyzji. Zwolennicy Stalina uważają krok Trockiego i Rakowskiego za zwycięstwo instancji kierowniczej rosyjskiej partji komunistycznej i za zupełną kapitulację lewej opozycji. Trockiści natomiast twierdzą, że zmiana poglądów dokonała się właściwie u Stalina, który zwłaszcza w kwestji agrarnej polityki wykazuje w ostatnim czasie dążenia lewicowe. Również z treści listu Trockiego wynika, że powrót swój na łono partji warunkuje zmianą stosunku Bolszewji do Anglji i więcej energicznem wystąpieniem względem Chin. Warunki Trockiego i jego zwolenników nie zmienią chyba postanowień Stalina, zwłaszcza, że porozumienie angielsko-sowieckie uważać należy za fakt dokonany. W kłopotliwem natomiast położeniu znalazłby się Stalin na zbliżającym się kongresie partyjnym, w którym wziąłby napewno udział Trocki po uzyskaniu zezwolenia na przyjazd. Już teraz nie ulega wątpliwości, że Trocki na kongresie nie ograniczyłby się do roli uległego i nawróconego grzesznika. Stalin radby widzieć Trockiego znowu w szeregach partji, celem uniknięcia niekorzystnych dla komunizmu fermentów, lecz po kongresie, a więc po wzmocnieniu swej pozycji w szeregach partji. Tem też należy równocześnie objaśnić wysyłkę Bucharina, przywódcy opozycji prawicowej, do Nowo-Sybirska (na Syberji) w charakterze przedstawiciela „Centrosojuza“.

Bez przywódców opozycji Trockiego i Bucharina, Stalin z łatwością rozprawi się na kongresie partyjnym z nielicznemi głosami niechętnych, mimo to, że położenie gospodarcze w kraju i nadzieje na wyniki pierwszego roku „piatiletki“ zupełnie zawiodły, wywołując wśród szerokich mas niezadowolenie. Obecnie jeszcze Stalin silnie trzyma władzę w swem ręku, i Trocki będzie mógł wrócić do kraju, gdy Stalin uzna to za odpowiednie i zgodne z jego zamiarami.

M. B.

Bezowocne wysiłki Moskwy na terenie Polski.

Wybitni komuniści polscy wykluczeni z partji.

Z kryzysem w łonie polskiej partji komunistycznej liczono się oddawna. Dla interesujących się tą kwestją nie było przeto nowością wykluczenie z partji znanych działaczów komunistycznych jak b. posła Warskiego, który umknął do Moskwy, Brandta, Kostrzewy i Stefańskiego, przywódców „frakcji prawicowej“ i innych. Znane i zrozumiałe aż nadto są główne przyczyny załamania się frontu komunistycznego w Polsce. Dyktatorzy w Moskwie, pełni górnolotnych zamiarów przewrotowych, które miały wprowadzić nowy ład w całym świecie, a dla których przewrót w Polsce był kwestją najbliższej przyszłości, wzamian za liczne i sowite subsydja pieniężne, domagali się od działaczów w Polscę zrealizowania swych mrzonek. Nadzieje zawodziły jedna za drugą. W czasie przewrotu majowego w 1926 r. komuniści polscy siedzieli cicho jak myszy kościelne, mimo podjudzania ze strony Moskwy. Zawiodły i nadzieje na strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem, a niezdolność polskiej partji komunistycznej do uchwycenia w swe ręce kierownictwa w długotrwałym strajku w Łodzi, spowodowała naganę ze strony Kremlu, wyrażoną w ostrej formie polskim komunistom. Niepowodzenia propagandy komunistycznej w Polsce starał się wyjaśnić w swych broszurach teoretyk Brandt, dowodząc, że przewrót w Polsce, ze względu na jej silną stabilizację wewnętrzno-politycznych poglądów, uważać należy za sprawę odległą. Pierwsza jego broszura wydana w 1926 r., uległa ostremu potępieniu przez komitet wykonawczy międzynarodówki, a druga w 1928 r. doprowadziła do jawnego rozłamu w łonie polskiej partji. Plenum C. K. komunizmu polskiego licząc się z silnem wrażeniem obu, a zwłaszcza ostatniej broszury Brandta, domagało się od Brandta i jego adherentów Stefańskiego i Kostrzewy przyznania się do winy i uznania swych błędów. Wobec ich odmowy nastąpiło wykluczenie z partji. Wykluczono i Warskiego, który po ucieczce z Polski do Moskwy, nie potrafił tam dostosować się do różnych prądów partyjnych i tłumaczył niektóre swe wywody znienawidzonym dotychczas jeszcze w Kremlu trockizmem. To zadecydowało o jego karjerze.

Rozłam w polskiej partji komunistycznej świadczy o zachwianiu się wpływów Moskwy w Polsce. W czasie demonstracyj ulicznych i na procesach komunistycznych widzimy przeważnie młodych, niewyrobionych życiowo ludzi, w dużej części żydów, którzy zbałamuceni przez dobrze płatnych, a umiejących uciekać w odpowiednim momencie agitatorów, stają się narzędziem zgnilizny moralnej i społecznej, jaką jest komunizm. Wśród starszych i rozumniejszych natomiast propaganda komunizmu jest „grochem rzucanym o ścianę“. Zjawisko to zaobserwować można było i w czasie wyborów. Polska, dawniejsze przedmurze chrześcijaństwa, słusznie chyba uchodzić teraz może za „przedmurze antykomunizmu“.

O Szkołę P.P. Benedyktynek w Przemyślu.

Kompromitacja Sanacji.

Piszą nam z Przemyśla: W myśl uchwały wiecu rodzicielskiego, wyjechała w b. m. wybrana delegacja do Warszawy do p. ministra Czerwińskiego i wicemin. Pierackiego. Na czele delegacji stali prokur. Jelewski i pułk. Ražny — osoby miłe zresztą sanacji.

Do p. ministra prowadzili delegatów poseł sanacyjny p. Apol. Garlicki i senator Nowak. Na dłuższej audjencji przedstawili delegaci p. ministrowi krzywdę wyrządzoną klasztorowi i szkodliwość tego zarządzenia, domagając się w interesie rządu i polskości przywrócenia prawa publiczności gimnazjum, nie tając, iż to zarządzenie wywołało nie tylko w całem mieście ale i państwie oburzenie.

Równocześnie mieli pp. posłowie zagrozić

p. ministrowi wyciągnięciem z odmowy konsekwencyj, zaznaczając, iż nie mogą pokazać się na oczy ludności polskiej.

Przyciśnięty do muru p. minister przez sanatorów, **przyrzekł wysłać do zbadania wizytatora i ewentualnie od półrocza przywrócić Zakładowi prawo publiczności.** To samo przyrzekł również p. wiceminister Pieracki i przyznał, **że głupstwo strzelili, ale dla zachowania prestiżu rządu, cofnąć się nagle nie mogą, lecz dopiero od półrocza.**

Zdaje się, że od półrocza inni będą już ministrowie i inny wiatr powieje, więc tak czy owak, krzywda naprawiona będzie.

Sanacja jednak odebraniem prawa publiczności zaszkodziła przedewszystkiem sobie samej i nawet w oczach najbliższych skompromitowała się.

STANISŁAW KOZŁOWSKI

Dr. filozofji, em. profesor historji i geografji w gimnazjum św. Anny w Krakowie, od wielu lat czynny członek Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, ulubiony prelegent przy obchodach religijnych i patrjotycznych,

nieodżałowanej pamięci, od roku 1895 do ostatniej chwili, profesor historji i geografji w pryw. gimnazjum XX. Misjonarzy w Krakowie, zasnął w Panu dnia 13 b. m. w 75 roku życia.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w środę 16 bm. o godzinie 9-tej w kościele XX. Misjonarzy na Kleparzu skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz rakowicki popołudniu o godzinie 3-ciej.

Zgromadzenie XX. Misjonarzy.

Jakie gimnazja uzyskują prawo publiczności — i dlaczego?

(KAP.) Podawaliśmy już informacje o pozbawieniu lub zmniejszeniu kategorji praw państwowych całemu szeregowi szkół katolickich, mających za sobą dziesiątki i setki lat chlubnej pracy wychowawczej, szkół, które wydały krajowi wiele pokoleń o wysokiej kulturze narodowej i katolickiej. Ukaz ministerjalny boleś nie dotknął szkolnictwo katolickie, zwłaszcza na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

A oto inna strona medalu. W Wieleniu nad Notecią w Województwie Poznańskiem istnieje gimnazjum humanistyczne, utrzymywane przez Związek Zawodowy Kolejowców (socjalistyczny). Gimnazjum prowadzi Związek Zaw. Nauczycielstwa Szkół Średnich, o charakterze wybitnie lewicowym. Dyrektorem gimnazjum jest p. Wojeński, który w delegacji z p. Świdwińskim u ministra Świtalskiego dnia 3 sierpnia 1928 r. **domagał się skasowania okólnika o praktykach religijnych w szkole i usunięcia nauczania religji ze szkoły.**

Wychowawcą młodzieży w internacie gimnazjum jest niejaki p. Paśnieżek, którego metody wychowawcze niejednokrotnie były potępione przez społeczeństwo wieleńskie, które zwracało się do kuratorjum o usunięcie p. Paśnieżka.

Rezultaty naukowe gimnazjum są tego rodzaju, że, jak nas informują, podczas ostatnich egzaminów maturalnych **na 19 uczniów dopuszczonych do egzaminów, zdało tylko 9** i to wcale nie świetnie.

A jednak gimnazjum to otrzymało ponowne prawa państwowe.

Z Nowego Sącza.

Ksiądz komisarz. — Teatr „Premjer". — Ważny problem komunikacyjny. — Witos ante portas.

Największą bez wątpienia sensacją dnia jest nominacja ks. Jana Dąbrowskiego komisarzem Kasy Chorych w Nowym Sączu. Ks. Dąbrowski wrócił przed paru laty z Ameryki i jest na bezterminowym urlopie; dzierży godność prezesa Obwodu Związku Strzeleckiego, prezesa powiatowego Zarządu BB. i jest naczelnym redaktorem sanacyjnego tygodnika „Głos Podhala".

Niebawem gościć będzie N. Sącz świetny zespół: Teatr „Premjer", który znakomicie się rozwija pod kierownictwem p. Franciszka Frączkowskiego, wybitnego artysty naszych scen. Czekamy z niecierpliwością na „Wielki Kram" Shawa, zapowiedziany przez p. Frączkowskiego dla desek teatralnych naszego „Sokoła".

Pamiętamy okres „górny" ojców naszego miasta, gdy N. Sączowi przepowiadało się rozrost w setki tysięcy mieszkańców, świetlaną przyszłość itd. Dytyramby ucichły, z trudem brukuje się ulicę Jagiellońską, szara rzeczywistość skrzeczy. Trzebaby jednak koniecznie pomyśleć o rozbudowie elektrowni i uruchomieniu tramwaju łączącego dworzec kolejowy ze śródmieściem (3 km. odległości!).

Wiec Piastowców w Podegrodziu, odbyty 22 września b. r., nie daje spokoju naszym sanatorom nowosądeckim. Każdy numer „Głosu Podhala" wraca z licho tajoną irytacją do tego poważnego zebrania, które skupiło liczne szeregi chłopstwa z powiatu nowosądeckiego i limanowskiego. Sanatorzy nasi zapominają, że kpinami pod adresem Witosa nie da się pokryć rzeczywistość. Od dołu idzie wołanie o zmianę systemu rządów i gospodarki. I chłopi też całem sercem życzą sobie, by pułkownicy wrócili do pułków, a naród zaczął radzić i rządzić parlamentarnie, demokratycznie i konstytucyjnie.

Drugie gimnazjum państwowe otrzymało dziś nowego dyrektora w osobie p. **Jężyka** z Gorlic.

N. Sącz, 12. X. 1929. **Wit.**

Na ziemiach Polski

W Zagłębiu naftowem hulają bandyci.

Zuchwały napad na karjolkę pocztową i ujęcie groźnej szajki włamywaczy w Borysławiu.

Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Borysławiu na karjolkę pocztową, **zdążającą** wczas rano do dworca kolejowego **z transportem pieniędzy w wysokości ponad 100 tysięcy złotych. Bandyci pod groźbą rewolwerów** zażądali od obsady karjolki wydania pieniędzy. W odpowiedzi na to konwojent, posterunkowy P. P. Jan Bednarz strzelił do napastników z karabinu, jednak chybił. Z pomocą przyszedł mu woźny pocztowy, Szlanda, który rewolwerem zaatakował bandytów. Skonsternowani napastnicy odpowiedzieli również, ale niecelnemi strzałami i zniknęli w ciemnościach nocnych, pozostawiając łom żelazny i młot.

Poczta nie poniosła żadnej szkody a za bandytami rozpoczęto energiczny pościg, po obławie podczas której przytrzymano kilku podejrzanych osobników. Również wdrożono śledztwo przeciwko niektórym funkcjonarjuszom pocztowym podejrzanym o „nadawanie" wiadomości bandytom, że tego dnia odbędzie się transport większej sumy pieniędzy.

Równocześnie niemal, dzięki wysiłkom policjantów borysławskich, ujęto inną szajkę bandycką, która grasowała w okolicach Borysławia, a szczególnie w gminach: Mraźnica, Schodnica i Opaty. Bandytom, o nazwiskach Wł. Penkala, M. Paziuk i A. Jurasz **udowodniono 5 napadów rabunkowych i sześć włamań z bronią w ręku.**

Sensacyjna afera maturalna w Łodzi.

Wielką sensacją Łodzi jest wykrycie **afery maturalnej eksternistów**, w którą wmieszani są profesorowie gimn. państw. im. Kopernika.

Szczegóły śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Według dotychczasowych wiadomości z prasy łódzkiej, profesorowie, **Sączkowski, Kamiński i Pawłowski udzielali eksternistom lekcyj, pobierając wygórowane sumy** (podobno **25—30 zł. za godzinę). Spółka działała w ścisłem porozumieniu, albowiem jeden z oskarżonych udzielał lekcyj, a drugi zadawał podczas egzaminu opracowane przedtem pytania,** na które „uczniowie" gładko odpowiadali.

Wymienieni profesorowie zostali rozporządzeniem kuratora natychmiast zawieszeni w swych czynnościach urzędowych.

---o---

OBCHÓD KU CZCI PUŁASKIEGO W GORLICACH.

Obchód ku czci Pułaskiego w Gorlicach odbył się w piątek 11 b. m. i rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym z udziałem władz, młodzieży szkolnej, miejscowych organizacyj i licznie zgromadzonej publiczności. Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze. Na budynkach publicznych i wielu prywatnych wywieszono flagi, niektóre domy udekorowano. We wszystkich miejscowych szkołach powszechnych i średnich odbyły się uroczyste poranki dla młodzieży szkolnej. Wieczorem w wypełnionej szczelnie sali „Sokoła" urządzono uroczystą akademję.

OFICER AMERYKAŃSKI NA STUDJACH W POLSCE.

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy major Fisk, oficer armji amerykańskiej, który po dwuletnim kursie w szkole wojsk. w Rzymie, uzupełni swe wykształcenie w wyższej szkole kawalerji w Grudziądzu. Jest to już drugi oficer amerykański, kształcący się **w szkole grudziądzkiej.**

„EPOKA" PRZESTANIE WYCHODZIĆ.

Jedno z pism krajowych podaje wiadomość, że warszawski dziennik „Epoka", organ p. Bartla i Kościałkowskiego przestanie wychodzić z dniem 20 bm. z powodu wstrzymania subwencyj rządowych.

Z całego świata.

Pomnik służącej stanął w Wiedniu.

Onegdaj dokonano w Wiedniu odsłonięcia pomnika służącej Margarety Manhardt. Geneza tego pomnika jest następująca. W dniu 4 listopada 1926 r. wyszła Małgorzata z dziećmi swych chlebodawców na przechadzkę. Półtoraroczna dziewczynka leżała w wózku, a 3 letni chłopczyk trzymał się ręki służącej. W pewnym momencie, na skrzyżowaniu ulic najechał na owąą grupę rozpędzony wóz. Służąca miała tyle przytomności umysłu, że wózek pchnęła daleko od siebie, a chłopczyka zdołała doprowadzić na trotuar. Sama jednak dostała się pod koła wozu i doznała tak ciężkich obrażeń, że w drodze na klinikę zmarła.

Zbiórka zorganizowana na fundusz mający na celu uczcić pamięć bohaterskiej dziewczyny przyniosła 4.500 szylingów. Za sumę tą postanowiono wznieść pomnik. W konkursie rozpisanym na projekt pomnika wzięło udział 37 austrjackich rzeźbiarzy. Jury jednogłośnie przyjęło projekt pod godłem „Cnota", wykonany przez wiedeńskiego rzeźbiarza Józefa Riedla. Onegdaj odsłonięto ten pomnik, na jednym z placów wiedeńskich, niedaleko miejsca, gdzie Margarete Manhardt poniosła śmierć.

Skazanie winnych katastrofy budowlanej w Pradze.

W procesie o głośną katastrofę budowlaną, jaka zdarzyła się zeszłego roku w Pradze zapadł onegdaj wyrok skazujący. Po dwudniowej rozprawie przeciw inż. Mondl'owi i architekcie Prazak'owi wydano dnia 2 bm. wyrok, mocą którego obu oskarżonych uznano winnymi przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia. Wyrok skazujący opiewa na rok aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 4-ry lata. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Swiat w wycinkach gazetowych.

Co robi dajmy na to artystka filmowa skoro chce dowiedzieć się co piszą o niej dzienniki? Oto zwraca się do specjalnego biura, które za pewną opłatą dostarcza jej wycinków, dotyczących jej osoby, z wszelkich możliwych pism. Pierwsze takie instytucje powstały w Paryżu już przed kilkudziesięciu laty. W Niemczech założono takie biuro po raz pierwszy w r. 1891. później inne kraje europejskie poszły za tym przykładem. Obecnie na całym świecie istnieją biura wycinków gazetowych, pozostające z sobą w stosunkach wymiennych. O rozmiarach takich instytucyj może świadczyć fakt, że największe niemieckie biuro wysyła dziennie 20 tysięcy listów z wycinkami, dotyczącemi najrozmaitszych dziedzin.

Tak np. muzeum w Kolbergu prenumeruje wszystkie artykuły o bizonach i wielorybach. Jakiś poseł do parlamentu abonuje wszystkie artykuły o reformie małżeństwa. Sześciu fabrykantów zapałek pragnie codziennie wiedzieć co piszą pisma o ich gałęzi przemysłowej, podobnie fabrykanci margaryny interesują się artykułami o tym artykule. Jakiś profesor zoologji życzy sobie wszelkich notatek, ukazujących się w prasie codziennej o wielbłądzie, a jakiś znany pogromca zwierząt, wiadomości o lwach. Niejaki mr. Henry Huntington z Nowego Jorku abonuje wszystko co piszę prasa niemiecka o prof. Heraldzie Hoeffdingu, Wilfrydzie Monod. oraz o kilku specjalnych zagadnieniach. Jakiś okkultysta zamówił sobie wszelkie wiadomości o stolikach wirujących.

Nakładcy otrzymują omówienia, wydawanych przez siebie książek; policja kryminalna w Berlinie wiadomości o przestępstwach na terytorjum całych Niemiec. Pewna gazownia interesuje się doniesieniami o wypadkach zatrucia się gazem świetlnym. Właściwie niema zagadnienia, omawianego w gazetach, któreby nie znalazło swego amatora.

Metody pracy biura wycinków są pewnego rodzaju tajemnicą zawodową; są one wynikiem kilkudziesięcioletniego rozwoju. Statystyki takiego biura dają pogląd na rodzaj zainteresowań ogółu. Tak np. pruskie ministerstwo oświaty otrzymuje codziennie około 50 wycinków; są to przeważnie większe referaty, dotyczące zagadnienia szkolnictwa. Również 50 pozycyj wykazują sprawy kolejowe i komunikacyjne Rzeszy. Pewien bardzo popularny aktor ma dziennie 5 notatek, znany obrońca w sprawach karnych 6. O planie Dawes'a pisze się codziennie 50 artykułów, podobnie o planie Younga. Również 50 artykułów traktuje codziennie o sporcie automobilowym.

W Polsce także istnieje jedno biuro wycinków. Jest niem w Warszawie Polska Informacja Prasowa.

Wiadomości diecezjalne.

Diec. przemyska. Odznaczeni przywilejem noszenia rok. i mant. kan. XX.: Andrzej Fuksa, katech. Państw. Semin. Naucz. Męskiego w Krośnie; Piotr Turek, katech. szkoły pow. w Samborze; Franciszek Sopalski, katech. szkoły pow. w Drohobyczu; Jan Cypryś, katech. szkoły pow. w Leżajsku. Expositorio canonicali: Ignacy Skowron, prob. w Kołaczycach; Józef Wojtasiewicz, katech. szkoły pow. w Drohobyczu; Stanisław Lubas, katech. gimn. w Leżajsku; Karol Perenc, katech. szkoły pow. w Rozwadowie; Jakób Makara, katech. szkoły powsz. w Jarosławiu; Karol Ożóg, katech. szkoły powsz. w Rzeszowie; Piotr Kuźnar, katecheta szkoły powsz. w Radymnie.

Instytucję kanoniczną otrzymali XX.: Prałat Konstanty Bieda, scholastyk kapituły katedr., na probostwo przy kościele katedr. obrz. łac. w Przemyślu; Wojciech Parysz, prob. w Dzikowcu, na prob. w Raniżowie. Władysław Jórasz, prob. w Wólce Pełkińskiej, na prob. w Wielkich Oczach; Leon Bobola, admin. w Wacławicach, na probostwo w Jedliczu; Andrzej Sołtysik, admin. w Jaćmierzu, na probostwo tamże.

Mianowani XX.: Prałat Konstanty Bieda, dziek. przemyskim miejskim; Wojciech Szafrański, wicedziekan i proboszcz w Samborze, dziek. samborskim; Józef Watulewicz, prob. w Felsztynie, wicedziek. samborskim; Stanisław Cieszanowski, admin. w Nowosielcach Kozickich, admin. w Wietrznie; Wład. Wrońśki, wik. w Pysznicy, wik. eksponowanym w nowoutworzonej stacji duszpasterskiej w Szklarach; Marceli Dyszyński, wik. w Korczynie, admin. w Dzikowcu; Marcin Tomaka, wik. przy katedrze w Przemyślu, samoistnym sekretarzem gen. Diecezji. Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej; Roman Penc, prob. w Gniewczynie, admin. excurrendo w Wólce Pełkińskiej; Jakób Forysiewicz, katech. w Głogowie, admin. tamże; Jan Świdnicki, prob. w Kaszycach, admin. excurrendo w Wacławicach; Klemens Malarkiewicz, nowo inkardynowany z diecezji tarnowskiej, kapelanem w zakładzie karnym w Drohobyczu; Wład. Murdza, admin. w Tamanowicach, katech. szkoły pow. w Turce; Michał Świdnicki, prob. w Myślatyczach, admin. excurrendo w Tamanowicach; Stanisław Jędryczko, wik. w Trześni, admin. tamże.

Przeniesieni XX. katecheci: Józef Borcz, kat. szkoły powsz. w Wolance, do szkoły pow. męskiej w Samborze; Piotr Turek, katech. w Samborze z miejscowej szkoły powszechnej męskiej do żeńskiej; **XX. wikarzy:** Józef Nalepa z Medenic do Pysznicy, Antoni Lorens z Lubieni do Raniżowa, Jan Patrzyk z Raniżowa do Lubeni. Alfred Szczepanek z Dylągowej do Tuligłów koło Komarna. Ludwik Sieradzki z Tuligłów k. Komarna do Dylągowej, Wojciech Lorenc. b. wikary w Dubiecku, po urlopie do Grodziska; Jan Skoczyński z Grodziska do Dobromila. Wojciech Lewkowicz po ukończonych studjach muzycznych na wik. katedralnego do Przemyśla; Antoni Twaróg, admin. w Dzikowcu, na wik. do Sokołowa: Józ. Mendelowski z Rudnika do Żołyni, Jan Bazan z Żołyni do Szebień. Wojciech Bogdan, b. wik. w Dobromilu, po urlopie na wikarego do Korczyny; Władysław Haduch z Szebień do Komborni; Jan Pitrus z Komborni do Siennowa; Stanisław Pękala, kapelan w zakładzie karnym w Drohobyczu, na wikarego do Rudnika.

Zwolnieni z dotychczasowych obowiązków po otrzymaniu pensji emerytalnej: Leopold Turzyński, katecheta szkoły powsz. w Przemyślu: Andrzej Stepek, katech. szk. powsz. w Samborze; dr. Jan Chmielnikowski, katech. II Gimn. w Rzeszowie; Ignacy Drozdowicz, wikary w Siennowie; Jan Gayda, katecheta gimn. w Jaśle; Walenty Toczek, katech. gimn. w Drohobyczu.

Teatr i kino.

W teatrach Rzeczypospolitej.

CO GRAJĄ TEATRY WARSZAWSKIE?

Teatr Narodowy ku uczczeniu rocznicy Pułaskiego wystawia „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza w reżyserji Węgrzyna. **Teatr Letni** bawi się nadal sensacyjną sztuką amerykańską „Proces Mary Dugan“ i grozi najnowszą krotochwilą, tym razem autora polskiego, Kaz. Wroczyńskiego p. t. „Wywczasy donżuana“, w której na tle Zakopanego przewija się humor czterech dialektów Polski. **Teatr Polski** gra amerykańską sztukę „Artyści“ z Modzelewską i Jaraczem. Następna premjera sztuka M. Pagnola „Pan Topaz“. **Teatr Mały** wystawia angielską sztukę „Koniec Pani Cheney“; **Teatr „Ateneum“** w dalszym ciągu „Hinkemana“ Tollera, dramat rewolucyjny, którego brutalną treść napiętnowaliśmy w onegdajszym numerze.

TEATR MIEJSKI W ŁODZI.

Teatr Miejski w Łodzi objął od bieżącego sezonu znany chlubnie artysta i reżyser, **Karol Adwentowicz.** Osoba nowego dyrektora daje duże szanse rozkwitu tej placówki teatralnej, która musi umiejętnie i równocześnie dostojnie żeglować w doborze repertuaru, aby wytrzymać silną konkurencję **Teatru Kameralnego, Popularnego i Geyerowskiego,** (dyr. **B. Gorczyński**). Głównym reżyserem Teatru Miejskiego w Łodzi jest świetny inscenizator **L. Schiller,** zaś kierownikiem literackim jest znany literat krakowski, lektor wymowy na Uniw. Jag. **Ronard Bujański.**

Teatr miejski łódzki wystawia obecnie „Rywali“, dalej dramat J. Gordina „Mira Efros“ (grany równocześnie przez **W. Siemaszkową** w teatrze „Elizeum“ w Warszawie), krotochwilę Rapackiego „W czepku urodzony“. Najbliższa premjera — „Wielki kram“ Shawa. Teatr Kameralny gra „Karola i Annę“ („Powrót z niewoli“) L. Franka i B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość“. Teatr Popularny „Fenomenalną umowę“ L. Johnsona i „Balladynę“. Teatr Geyerowski Montgomeryego „Cały dzień bez kłamstwa“.

„TEATR POLSKI“ W GRUDZIĄDZU.

Teatr Polski w Grudziądzu pod dyr. **L. Rygiera** prowadzi repertuar dramatyczny i operetkowy. O teatrze tym mieliśmy słyszeć z tej okazji, że jednym z reżyserów jego jest pan **Antoni Piekarski**“, b. znakomity reżyser teatrów krakowskich. Wystawił on na scenie grudziądzkiej w sposób niezwykle ciekawy szereg sztuk m. in. średniowieczną rzecz Marlowe'a p. t. „Złoty wiek rycerstwa“. Ostatnio reżyserował „Konfederatów Barskich“ ku uczczeniu rocznicy Pułaskiego, stylizując nawet projekt dekoracji do tej sztuki. Osoba tego doskonałego człowieka teatru daje gwarancje wysokiego artystycznego poziomu teatru grudziądzkiego.

O TEATR W KALISZU.

Inicjatywa prywatna nie wiele sprawi jeżeli w pomoc nie przyjdzie jej państwowa pożyczka na odbudowę teatru potrzeba bowiem 800.000 złotych.

TEATR POLSKI W STANISŁAWOWIE.

W mieście wojewódzkiem Stanisławowie otwarto w dniu 6 bm. przebudowany teatr im. Moniuszki, istniejący już w tej twierdzy kresowej od lat 50. Na uroczystości otwarcia był między in. obecny p. minister oświaty, Czerwiński, który w mowie swej wyraził nadzieję, że nowa placówka kulturalna przyczyni się do zbratania wszystkich narodowości, zamieszkujących tę połać kraju. Stanisławów, przeszło 30-tysięczne miasto leży 140 klm. od Lwowa, wielkiej kulturalnej centrali na południowym wschodzie Polski i przez swoje położenie staje się istotnie placówką polskości na wysuniętym posterunku.

DLACZEGO ZBOJKOTOWANO NOWACZYŃSKIEGO.

Czytaliśmy, że w szeregu teatrów Rzeczypospolitej dano na uczczenie rocznicy Pułaskiego dramat Mickiewicza „Konfederaci Barscy“, który to dramat jest tylko fragmentem i osobie Pułaskiego poświęca stosunkowo niedużo miejsca. Natomiast stwierdzić trzeba, że posiadamy sztukę historyczną, opiewającą dzieje bohatera dwóch półkul, o której to sztuce zapomnieli, świadomie zapomnieli prasa i ludzie teatru w Polsce. Jest to dramat historyczny p. t. **„Pułaski w Ameryce“**, który był nawet swego czasu grany, a któremu jednak pewne, dość wpływowe dzisiaj sfery nie mogą przebaczyć jednego: — tego, że napisał go **A. Nowaczyński.**

Niemiecka ankieta o teatrze.

Berliński „Teatr niemiecki“ rozpisał w szkołach ankietę, zapytującą o zainteresowanie ucznia w dziedzinie teatru, kina, repertuaru itp. Ankieta dała następujące rezultaty: odpowiedziało ogółem 4.300 uczniów. **Prawie 3.000 wypowiedziało się za teatrem, a przeciw filmowi. Za kinem tylko 400!** 1.650 uczniów interesuje dramat i komedja. Za rewją i operetką wypowiedziało się 550, za repertuarem klasycznym wypowiedziało się 1.270 uczniów, za współczesnym 1.700.

Ciekawe jest zestawienie głosów, które padły na poszczególnych autorów współczesnych. **Na pierwszem miejscu kroczy Hauptmann** z 929 głosami, następnie Ibsen 431, Shaw 362, Toller 240, Keiser 184, Werfel 124, Galsworthy 106, Zuckermayer 101, Sudermann 93, Strindberg 91, Wedeking 83, Unruh 75. Na dalszych miejscach znajduje się Tołstoj, Gorkij i Brecht. Ciekawe, jakie rezultaty dałaby taka ankieta u nas!

Szybki rozwój filmu dźwiękowego.

Nowe wersje dźwiękowe filmów niemych. — Kinoteatry „dźwiękowe“.

Epidemja modnego filmu dźwiękowego szaleje na dobre. Wprawdzie należy przypomnieć, iż grany ostatnio jako sensacja pierwszy film dźwiękowy w Polsce „Śpiewający błazen“ (w Warszawie) — był grany akurat dwa lata w Ameryce. Daje się uczuć obecnie tendencja do powtarzania „niemych“ szlagierów dotychczasowych w wersji dźwiękowej. I tak: Jeden z największych sukcesów **Corinny Griffith,** mianowicie „Skrwawiona lilja“, nakręcona będzie powtórnie, jako film całkowicie dźwiękowy i mówiony. Reżyseruje A. Korda.

Trzeci film z Alem Jolsonem (po „Śpiewaku Jazzbandu“ i „Śpiewającym błaźnie“) nosi tytuł „Mammy“ i ma być nakręcony w kolorach naturalnych. Ma to być dźwiękowa i mówiona wersja sztuki Irvinga Berlina p. t. „Mr. Bones“.

Wytwórnia „Paramount“ zamierza nakręcić powtórnie **„Madame Sans Gene“,** w wersji mówionej, z Klarą Bow w roli głównej. Jak wiadomo, rolę tę w filmie niemym kreowała Glorja Swanson.

Śpiewaczka, p. Hanna **Walska** (Polka), przebywająca obecnie w Paryżu, zamierza wystąpić w filmie dźwiękowym pod dyrekcją J. de Baroncelli'ego. P. Walska jest żoną miljonera amerykańskiego, Mac Cornicka, z którym podobno rozwodzi się, aby wyjść za ks. Sergjusza Mdivani, po jego rozwodzie z Polą Negri.

W Paryżu i w Berlinie odbędzie się jednocześnie premjera pierwszego filmu dźwiękowego, nakręconego w Europie z Konradem Veidtem. Film nosi podwójny tytuł: „Kraj bez kobiet“ czyli „Narzeczona Nr 68“.

„Film Daily“ donosi, że powodzenie filmów dźwiękowych, demonstrowanych w wielkich kinach, spowodowało **zamknięcie w Nowym Jorku 112 kin pomniejszych,** wyświetlających tylko nieme filmy. 80 proc. kin amerykańskich będzie musiało ulec częściowej przebudowie, aby dostosować się do nowych wymagań akustycznych, związanych z efektami dźwiękowemi.

Francuska wytwórnia filmów w Epinay przystępuje do nakręcania piosenek Yvetty Guilbert i Alberta Prejean'a, pieśni kubańskich z orkiestrą Cox'a, chórów rosyjskich, dawnych piosenek z Montmartre'u, sketch'ów muzycznych i t. d.

W Hiszpanji założono niedawno 3000 aparatur firmy „Western Electric“. W Irlandji miasto Londonderry jest pierwszem miastem w prowincji Ulster, które wyświetla filmy dźwiękowe. Australja posiada dotychczas 85 kinoteatrów dla filmów dźwiękowych. W Skandynawji firma „Western Electric“ zaopatrzyła już 13 kinoteatrów w aparaty dla filmu dźiękowego.

W Polsce narazie tylko jedno kina („Splendid“ w Warszawie) pracuje z aparaturą dźwiękową.

Przyjemny dłużnik. — Zapytuję po raz ostatni kiedy nareszcie oddasz mi pożyczone pieniądze? — Bardzo się cieszę, że już po raz ostatni zwracasz się do mnie z podobnie naiwnem pytaniem...

Sport.

Petkiewicz zdobył mistrzostwo Polski w biegu naprzełaj.

Ostatnią konkurencją lekkoatletyczną bież. roku **bieg na przełaj o mistrzostwo** rozegrano w Katowicach. Na starcie stawili się najlepsi długodystansowcy krajowi z Petkiewiczem, Kusocińskim i Sarnackim na czele. Ogółem startowało 12 zawodników, a do mety przybyło — 11-tu.

Do połowy biegu prowadził Kusociński, jednak na finiszu **wyprzedził go o 20 metrów Petkiewicz, zdobywając mistrzostwo** w czasie **23:12.6.** 2) **Kusociński** (Warszawianka). 3) **Sarnacki** (Warszawianka), 4) Puchalski (Huragan, Warszawa), 5) Meier (R. K. S. Katowice), 6) Nowara (Sokół, Katowice), 7) Milcz (AZS, Warszawa).

PIĘŚCIARZE POZNAŃSCY ZWYCIĘŻYLI LIPSKICH.

Onegdaj odbyły się w Poznaniu **międzymiastowe zawody pięściarskie Lipsk — Poznań,** które w ogólnej klasyfikacji zakończyły się **zwycięstwem pięściarzy poznańskich w stosunku 8:6.** Zwycięstwa po stronie polskiej odnieśli: Kokociński, Stępniak, Arski i Majchrzycki.

Dookoła sportu krajowego.

— **Bieg kolarski na przełaj** na 80 km. trasie wygrał Warszawianin, Michalak w czasie **1 godz. 9 min. 4 sek.**

— **Finał gry w hazenie o mistrzostwo Polski między Ł. K. S-em (Łódź) a Grażyną** (Warszawa) zakończył się zwycięstwem Łodzian w stos. 4:3.

— W końcowych rozgrywkach **mistrzostw** Polski w siatkówce, które rozegrano w Warszawie, **panie AZS-u** (Warszawa) **pokonały drużynę W. K. S. (Łódź) w stos. 30:3, a finał panów wygrała łódzka Y. M. C. A. bijąc warszawski AZS. w stos. 29:27.**

— **Pięć nowych rekordów lekkoatletycznych okręgu krakowskiego** ustanowiono podczas ostatnich zawodów W. K. S. „Wawel“ w Krakowie. Nowe rekordy w konkurencji pań uzyskała **Freiwaldówna** (Makkabi), a to: **200 m. w czasie 28.4 s. i skok wdal — 506 cm.,** zaś w konkurencji panów: **bieg 800 m. — Kociarz** (Wawel) **w 2:06 s., bieg 110 m. z płotkami — Nowosielski** (Cracovia) **15.8 sek.** (gorszy tylko o 3 dziesiąte od rekordu Polski) oraz **pchnięcie kuli — Leszek (AZS.) 12 m. 31 cm.**

Z teatru im. Słowackiego

W. Somerset-Maugham'a „Niezłomna żona“ (The Constant Wife).

Komedja ta może nasunąć widzowi niekończące się uwagi na temat różnic narodowych przejawiających się w snuciu wątku komedjowego i gatunkowości śmiechu. Różnice te sprowadzają się do sposobu i tempa odwijania nici z kłębka. Szanująca się komedja intrygi jest w miarę pogmatwanym kłębuszkiem nici, które rozwijamy wraz z autorem i aktorem przez trzy czy pięć aktów sztuki. Jest to zajęcie pasjonujące, ciekawiące albo też i nudzące pacjenta, zależnie od jego temperamentu. Francuz naogół zachowuje się tak, jakgdyby przewidywał, że nie należy tu widza — nie śmiemy mówić o słuchaczu w teatrze współczesnym — narażać na zbyt długą cierpliwość. Komedjo- czy farsopisarz postępuje tu z rosnącą szybkością, w gwałtownem tempie, by widzowi nie zostawić czasu na ochłonięcie, któreby przeszło zbyt łatwo w krytykę. Autorzy angielscy wybierają tu częstokroć inną drogę, której przykład znaleść można w naszej sztuce. Mają oto oni walną broń w postaci h u m o u r'u, który, aby być ocenionym i użytym, musi być powolutku łykanym doza za dozą, szczypta za szczyptą, po łyżeczce, po dowcipie, po paradoksie. Najkomiczniejszym taki paradoks jest wtedy, kiedy się zjawia rzadko, zaś dowcipne spostrzeżenie nigdy nie smakuje tak precyzyjnie, jak gdy króluje w dość pustej i przestronnej okolicy. Można wtedy taki dowcip zauważyć, określić, okrążyć, można się nim nacieszyć dosyta, zanim się drugi znajdzie...

Spostrzeżenie to sięga i dalszych pięter gmachu. Budowa dramatyczna polega przecież na umiejętnem a ukrytem przygotowaniu pewnych sprężyn, które w danej chwili puszczone, rzucą na scenę pewne zjawiska i momenty akcji, przeznaczone do zetknięcia się przyjaznego czy wrogiego. Otóż tu znów, zależnie od temperamentu rasowego, autor może liczyć u publiczności na mniejszą lub większą dozę dobrej i cierpliwej woli. Francuzi lubią szybko myśleć, wylatywać w przyszłość, kontrolować każde drgnienie twórczości danego autora i wyłapywać l e s f i c e l l e s czy l e f i l b l a n c. Inni znów są na tyle szczęśliwi, że zachowali do lat późnych błogosławioną psychologję dziecka, które cieszy się dopiero wtedy, kiedy poznaje coś już znanego, z czego się już tyle razy śmiało. „Si cette histoire vous amuse, nous allons la recommencer“, mówi piosenka, drwiąc z góry z tych, których to bawi. Drwiąc źle czyni, bo jest wiele na świecie i niedzieci, dla których taki właśnie figiel jest najmilszy.

Sądzę, że jednym z komiczniejszych efektów ostatniej naszej premiery byłby widok recenzenta doszukującego się w niej poważnej treści, satyry społecznej i postępowej myśli. Nie założyłbym się czy któryś z krytyków w jakimś zakątku którejś półkuli nie wpadłby na pomysł pasowania naszego komedjopisarza na obrońcę praw kobiety — czy mężczyzny — do równouprawnienia w małżeństwie.

My tu wolimy zająć się tylko śmiechem i zastanowić się nad przyczynami, dla których ten śmiech zjawia się i znika w komedji.

Zajmuje się ona odwiecznym widokiem kobiety odzyskującej męża zazdrością. Gra polegająca na znanem spostrzeżeniu psychologicznem, że zazdrość trwa w duszy ludzkiej dłużej od miłości. Dłużej klasztora niż przeora w ludzkiej psyche: klasztorem jest tu zazdrość.

Tem właściwiej wolno tu mówić o tej jedynej zawartości naszej sztuki, że jest ona właściwie komedja o jednej roli. Konstancję otacza mąż i s t a d o, do którego zaliczyć wolno i jego i rywalkę i kandydata na kochanka. Jesteśmy więc przygotowani: humoru trzeba nam będzie szukać w kontraście bohaterki i niezindywidualizowanego stada.

Rola Konstancji jest ciekawa. Przy szczypcie dobrej woli i łatwowierności z naszej strony, możnaby nawet uznać, że żyje ona na scenie, rozwija się i rośnie. Wrażenie to osiągnął autor dzięki enigmatyczności tej centralnej postaci, którą otoczył jakby zasłoną tajemniczą i nęcącą, musi być za nią życie, skoro jej przeniknąć nie umiemy, rozumują widzowie.

Jest to komedja pomyłek. „Stado“ dowiaduje się, że John, mąż Konstancji Middleton ma romans z jej najlepszą przyjaciółką. Wszyscy o tem wiedzą, tylko nie ona! Powstaje problem moralny dla matki, siostry i przyjaciół: powiedzieć czy zataić? Ba! wszyscy oni są jak tabaka w rogu: Konstancja od dawna wiedziała, tylko nie zdradzała się z tem.

Jest więc ona — niewątpliwie — kobietą wyższej miary, potrafi milczeć i zamilczeć. Tylko dla kogo i dlaczego tak postępuje?

I tu właśnie, aby było trudniej zgadnąć, dla przedłużenia i „zaistnienia“ sztuki, autor wprowadza element satyryczno-społeczny, prawie tezę. Konstancja nie może brać mężowi za złe jego zdrady. Na czemże bowiem polega małżeństwo? Ze swej strony kobieta daje swój urok, który doprowadza mężczyznę do szalonego kroku, jakim zaprzedaje się na całe życie, wraz ze swą swobodą i szczęściem. Jeżeli po latach dochodzi do zdrady, winę ponosi tylko kobieta, która nie umiała zachować czy użyć swojego czaru. I wtedy zaprawdę zbyt jaskrawą nierównością społeczną byłoby z jej strony powoływanie się na cyrograf ślubny...

A więc co, rozwód? Nie: nie można żądać od kobiety, by wyzbyła się wszystkiego, nazwiska, domu, atmosfery domowej. Winna natomiast stać się materjalnie niezależną. Jakoż Konstancja, po roku, zarabia półtora tysiąca funtów, i płaci, jest w stanie płacić mężowi za utrzymanie, zostawiając mu całą swobodę. Wygląda to na dobrowolny kontrakt dwu równouprawnionych kontrahentów.

Tak, ale ona go nie zdradza...

I tu powstaje zagadka. Jej zimne, opanowane, nieprawdopodobnie rozumne zachowanie się, nasuwa wniosek, że męża nie kocha. Ale jej stanowczy zamiar dochowania mu wiary?

I to wbrew wszelkim pozorom. Ma kandydata na kochanka, i to takiego znajomego z przed ślubu, który jest pięknym charakterem w sztuce.... Bernard wystarczy do wzbudzenia zazdrości w mężu, ale bodaj nie do uwiedzenia Konstancji...

A więc kocha męża? Nie wiem. Nie wie tego nikt. Dowiemy się o tem może w akcie

Co słychać w Krakowie?

O przywrócenie herbu m. Krakowa na urzędowych pieczęciach.

Komisja archiwalna odbyła onegdaj posiedzenie, na którem prezydent Rolle poświęcił wspomnienie ś. p. radcy prof. Dr. Xaweremu Fierichowi, który od roku 1928 był przewodniczącym Komisji i oddawał się sprawom Archiwum aktów dawnych m. Krakowa z nadzwyczajną gorliwością, zamiłowaniem i troską o rozwój Archiwum i był rzecznikiem Komisji i Archiwum w Radzie miejskiej.

Przedłożone przez dyrektora Archiwum **Adama Chmiela** sprawozdanie z czynności Archiwum za lata 1927 i 1928 **przyjęła komisja do wiadomości oraz zatwierdziła budżet Archiwum na rok 1930/31.** Na posiedzeniu poruszono sprawę pozbawienia miasta herbu własnego na pieczęciach miejskich, wskutek rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 13 grudnia 1927. Dyrektor Archiwum dał wyjaśnienia, że Prezydjum miasta na podstawie referatów dyrektora Archiwum A. Chmiela urzędownie oraz Towarzystwo miłośników hist. i zabytków m. Krakowa przedstawiło sprawę czynnikom urzędowym i Związkowi miast polskich o **znowelizowanie ustawy w kierunku przywrócenia miastom polskim ich własnego herbu, zamiast używania herbu państwowego. Sprawa ta jednak, poruszona jedynie przez miasto Kraków nie została jak dotychczas rozstrzygniętą i załatwioną.**

Komisja zastanawiała się także nad sprawą zachęcania młodszej generacji historyków do większego zainteresowania się sprawami naukowemi i wydawniczemi z zakresu historji miasta Krakowa.

PAT wynajduje nowy szczep.

W depeszach onegdajszych Pata „o groźbie nowych starć w Jerozolimie“, czytamy następujący kwiatek: „przedstawiciele szczepu Mufti wręczyli rządowi protest przeciw zbudowaniu kilku ołtarzy żydowskich przy Murze Płaczu“ i t. d.

Co za szczep „Mufti“? Czyż nikt w „Pacie“ nie wie, co to jest Mufti? To my Panom powiemy. To jest duchowny muzułmański. I Polska ma swego muftiego we Wilnie, który jest głową mahometan polskich. A zatem: kapłani mahometańscy w imieniu Arabów protestowali przeciw żydom u władz palestyńskich.

Trzeba takie rzeczy wiedzieć — panowie z Polskiej Agencji Telegraficznej!

Kraków, dnia 15-go października 1929.

Wtorek 15: św. Jadwigi, św. Teresy.
Środa 16: św. Saturnina.
Środa 16: wschód słońca o godzinie 6.00, zachód o 16.51.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO. Obywatelski Komitet uczczenia 150-ej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego urządza w niedzielę 20 bm. o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele archiprezbiterjalnym Najśw. Marji Panny, na które zaprasza przedstawicieli władz krakowskich, urzędów, władz wojskowych, instytucyj, korporacyj oraz obywatelstwo m. Krakowa.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. GEN. TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO jako w pierwszą rocznicę śmierci zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, w sobotę 19 b. m. o godzinie 9-ej rano.

WYKŁADY O ROSJI. W najbliższych dniach usłyszy Kraków cykl odczytów o Rosji przedwojennej i bolszewickiej. Wygłosi je ks. Włodz. Leśnobrodzki, b. generał armji rosyjskiej, obecnie kapłan katolicki archidiecezji wileńskiej. Odczyty te p. t. „Kalwaryjska droga“, „Psychologja katów czerezwyczajki“, „Rasputin i jego rola w pogrzebaniu Rosji“ i „Szpiegostwo i intrygi w czasie wojny“ będą wygłaszane w dniach 15, 16, 17 i 18 bm. w sali Związku Młodzieży Rękodzielniczej, ul. Skarbowa 2. — Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie przy wejściu na salę.

WYJAZD PREZYDENTA MIASTA. Prezydent miasta Rolle wyjechał w niedzielę po południu do Warszawy w sprawach miejskich. Weźmie on nadto udział w posiedzeniu Zarządu Związku Miast Polskich, na którem będą rozpatrywane doniosłe dla miast sprawy nowelizacji ustawy o skarbowości komunalnej.

---

czwartym, którego brak. Zapadająca kurtyna natrząsa się tu z widza, z męża, ze stada, może i z autora.

Jedno nie ulega wątpliwości. Konstancja osiąga całkowity triumf, który niedwuznacznie otrębuje po pobojowisku. John uznaje się za pobitego i błaga żonę o powrót do domu — nawet po parutygodniowej podróży z Bernardem. Nie wiemy czy Konstancja jest kochającą żoną, ale wiemy ponad wszelką wątpliwość, że jest mściwą partnerką.

Humor komedji polega na poszczególnych paradoksach i, z warszawska mówiąc, powiedzonkach, ale głównie, na pewnym paraleliźmie początkowego i końcowego wątku. Na początku wszyscy wiedzą o zdradzie Johna „prócz“ jego żony; komedja omyłek jest tu wieloetapowa: najgłupszym jest John, który myśli, że nikt nic nie wie; mniej głupiem jest stado, które myśli, że tylko Ona nie wie; najmądrzejszą jest właśnie Ona, Konstancja, która wszystkich zwodzi..

Pod koniec sytuacja jest przewrócona. John stał się wierny jak — szukam wiernego monogamisty w świecie zwierzęcym i nie bardzo wiem gdzie go znaleźć — jak gołąbek, zaś Konstancja wyjeżdża z Bernardem i zmusza Johna do udawania, że o niczem nie wie... Ale ona zwodzi znów wszystkich, bodaj że i wiernego Bernarda, który istotnie jest tu Bogu ducha winien.

Centralna rola pani Janiny Nosarzewskiej wypadła interesująco. Niewątpliwie prowadziła ona sztukę. Artystki tej nie widzieliśmy dawno i z radością konstatujemy rozwój motyla z poczwarki, którą zaprawdę pani Nosarzewska nigdy nie była. Królowała teraz bez zastrzeżeń na scenie, co nie znaczy, by królowała w próżni. Miała mimikę figlarną, gest miękki i dużo do powiedzenia wtedy, gdy milczała. Grała tak dzielnie, że wzorem swojej bohaterki, zwiodła nas wszystkich. Jeżeli w tekście nie panowała w pewnych chwilach nad swoją uwagą, to tylko dlatego, że zbyt dobrze panowała nad swoją pamięcią, i nie słuchała suflera. Artystka jest zresztą łaskawa. i robiła to naumyślnie, aby nas rozśmieszyć.

Gra ensemble'u zbyt podkreślała powolne tempo sztuki. Należało tu raczej autorowi pomóc do wydobycia się z matni. Można też było bardziej zawierzyć domyślności widza. Konstancja umówiła się z matką, że położy chusteczkę na pianinie, wtedy, gdy zapragnie jej wyjścia. Jest to jeden z najlepszych efektów w komedji. Matka, jak to matka, jest niedomyślna, i zmusza córkę do wydobycia aż trzech chustek po kolei. Była tu sposobność do subtelnej gry chusteczką jak wachlarzem. Pani Nosarzewska wywijała nią jak dróżnik płachtą, a przecie publiczność krakowska nie była zaiste pośpiesznym pociągiem...

Poprawny zespół sztuki zmąciła rola p. Fabisiaka jako Mortimera. Wprowadza on do komedji nutę tragiczną swojem zmęczeniem i wysiłkiem.

Firma Haas i synowie, autorka dywanów w sztuce, przynosi zaszczyt ulicy Sławkowskiej.

F. O.

Inauguracja 567 roku szkolnego na Uniwersytecie Jag.

Wszechnica Jagiellońska obchodziła wczoraj **uroczyście** rozpoczęcie roku szkolnego 1929/30, 567-go od chwili istnienia Uniwersytetu. O godz. 9 rano **Ks. Prof. dr. Kaczmarczyk** celebrował w kościele św. Anny mszę św. w obecności całego Senatu akademickiego z rektorem Hoyerem i prorektorem Marchlewskim na czele przy tłumnym udziale młodzieży, poczem profesorowie ubrani w togi akademickie, w otoczeniu pedeli niosących berła uniwersyteckie ruszyli do Collegium Novum.

Tutaj zebali się liczni przedstawiciele władz. a to: w imieniu Księcia Metropolity Sapiehy dziekan kapituły katedralnej **ks. prałat Ślepicki,** dalej prepozyt Kolegjaty św. Anny **ks. kan. Masny, wicewojewoda Mikosz** ze starostą grodzkim radcą Styczniem, **wiceprez. m. Schneider,** konsulowie obcych państw. rektorzy wyższych uczelni krakowskich. dyrektor Banku Polskiego Makowski, dyrektor Banku Gospod. Kraj. Rokosz, przedstawiciele Kuratorjum oraz liczne zastępy młodzieży.

Sprawozdanie prorekt. Marchlewskiego.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude Mater Polonia“, prorektor Marchlewski złożył w imieniu zmarłego rektora Kallenbacha, sprawozdanie z czynności i dziejów Wszechnicy Jagiellońskiej za rok ubiegły. Mowca poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne zmarłym profesorom: Janowi Łosiowi, Jerzemu Mycielskiemu, Adamowi Łobaczewskiemu, Ludomirowi Sawickiemu, Tadeuszowi Gołogurskiemu i doc. Juljanowi Morawskiemu, poczem omówił sprawy naukowe i dydaktyczne Uczelni. Rok ubiegły był dla Uniwersytetu pomyślny, świadczą o tem przedewszystkiem nader liczne prace naukowe drukowane w najrozmaitszych czasopismach fachowych, wysoki poziom wykładów profesorów i docentów i dość pomyślne wyniki egzaminacyjne. Niestety środki naukowe i budynki są po dawnemu wysoce niewystarczające, utrudniające pracę, zniechęcające pracowników, przynosząc tem samem wielką szkodę polskiej nauce.

Nieszczęście Uniwersytetu.

Gorzkie a słuszne wyrzuty pod adresem rządu.

„Pomijam bolączki budowlane zakładów naukowych — mówił prof. Marchlewski — nie mogę atoli przemilczeć sprawy Bibljoteki Jagiellońskiej i Kliniki ginekologiczno-położniczej, które stanowią w teraźniejszej fazie rozwoju Uniwersytetu prawdziwe nieszczęście. Zdawało się, że dzięki wstawieniu do budżetu inwestycyjnego na rok 1928/9 przez ówczesny rząd kwoty 1-go miljona na budowę nowej Bibljoteki, sprawa tak ważna nie tylko dla Uniwersytetu, ale dla całej polskiej nauki, ruszyła wreszcie z martwego punktu, na jakim znajdowała się od lat blizko 10-ciu. Tymczasem w ostatnich właśnie tygodniach zaszedł godny pożałowania, a dla Uniwersytetu zgoła nieprzewidziany fakt, że Ministerstwo robót publicznych wycofało asygnowany już tutejszej Dyrekcji robót publ. kredyt, na rozpoczęcie budowy nowego gmachu Bibljoteki, nie zostawiając nawet drobnej stosunkowo kwoty na pokrycie kosztów rozpoczętych planów szczegółowych i kosztorysu, oraz na przeprowadzenie kanalizacji terenu pod budowę Bibljoteki przeznaczonego. Podnieść przytem z naciskiem należy, że zdaniem znawców roboty kanalizacyjne winne być jak najrychlej uskutecznione, jeżeli fundowanie gmachu bibljotecznego, obciążającego grunt bardzo silnie, a nierównomiernie, ma być racjonalnie wykonane.

Oczywiście władze uniwersyteckie przeciwko tego rodzaju zmianom w pierwotnych zarządzeniach zaprotestowały, a obecny rektor Uniwersytetu widział się zmuszonym oświadczyć wobec rządu, że zarówno Senat akademicki jak Dyrekcja Bibljoteki Jag. nie mogą nadal przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności za całość i bezpieczeństwo zbiorów bibljotecznych. Miałem obowiązek bez ogródek społeczeństwo o tym stanie rzeczy poinformować. **Uniwersytet zrobił wszystko co jest w jego mocy, ażeby pchnąć budowę Bibljoteki na właściwe tory i spotkał się z niepowodzeniem.** Może opinja publiczna — mówił z goryczą prorektor Marchlewski — dbała o skarby, dokumentujące naszą przeszłość i będące zadatkiem na przyszłość wskóra więcej aniżeli my“.

Z dalszego sprawozdania okazuje się, że **władze centralne również po macoszemu obeszły się z budową kliniki ginekologicznej.** Część robót, bardzo pilnych odroczono do przyszłego roku, co ma fatalne następstwa dla reszty adaptacyj wewnętrznych. Zwłoka ta jest tem bardziej dotkliwą, że jak wiadomo, stan starej Kliniki urąga wszelkim zasadom higjeny, że tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom dyrektora i całego personalu klinicznego nie przyszło dotąd do katastrofy. **Niewykończenie Kiliniki jest ulubionym argumentem władz centralnych na odrzucenie jakichkolwiek choćby najlepiej umotywowanych żądań dotyczących innych, niezbędnie potrzebnych budów. Mówi się Uniwersytetowi: „Niema mowy o nowych budowlach dopóki klinika ginekologiczna nie będzie wykończona“, a wykończenie tej kliniki jest uniemożliwiane!**

6.669 uczniów — 409 dyplomów doktorskich.

W roku sprawozdawczym było zapisanych na Uniw. Jag. 6.669 uczniów, w tem kobiet 1747. Co do wyznania było **katolików 4.239, żydów 1915,** greko-katolików 392, ewangelików 82, prawosławnych 16, baptystów 6, ormian-katolików 2, karaimów 2, mahometan 1. bezwyznaniowych 13. Z ogólnej liczby słuchaczy studjowało na filozofji 2.869 uczniów (po połowie mężczyzn i kobiet), na prawie 2.512 (194 kobiety), na medycynie 780 (76 kobiet). na teologji 288, na rolnictwie 220 (51 kobiet). Ilość promocyj była stosunkowo znaczną. Wydział teologiczny promował 3 doktorów, prawniczy 10-ciu według nowego typu a 214-tu według starego, lekarski 137 doktorów, filozoficzny 44 i 22 dyplomy magisterskie, rolniczy promował jednego ucznia na doktora i udzielił 15 dyplomów magisterskich.

Nie było powodu do skarg na zachowanie się młodzieży.

Następnie sprawozdawca poinformował zebranych o podróżach naukowych i nominacjach profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, poczem omówił działalność Szkoły nauk politycznych (124 słuchaczy), uniwersyteckiej Szkoły pielęgniarek i hygjenistek (13 absolwentek), Studjum wychowania fizycznego (42 studentów i 58 studentek) oraz Zakładu dla dzieci jagliczych w Witkowicach i Zakładu dla dzieci gruźliczych w Zakopanem. — Instytucje powszechnych wykładów uniwersyteckich rozwijała się pod energicznem kierownictwem prof. Jana Nowaka znakomicie. W ciągu ub. sezonu wygłoszono 168 odczytów, co stanowi przeszło 50 proc. więcej niż w sezonie ubiegłym.

Życie w stowarzyszeniach młodzieży i w tym roku było nader bujne i w rezultatach owocne. „Z przyjemnością podkreślam — mówił prof. Marchlewski — że **rektor nie miał powodu do skarg na zachowanie się młodzieży,** a Komisja dyscyplinarna nie była przeciążona pracą i załatwiała przeważnie sprawy błahe. Jedyną plamą w życiu akademickiem jest okoliczność, że niektórzy, wprawdzie bardzo nieliczni studenci, dają się używać jako narzędzia agitacji przeciwpaństwowej, w których to przypadkach oczywiście zarówno Rektor jak i Senat wkraczają z całą bezwzględnością“.

W końcu prof. Marchlewski zwracając się do rektora Hoyera wyraził przekonanie, że odpowiedzialny urząd włodarza Wszechnicy Jagiellońskiej będzie pełnił ze zdwojoną energją dla dobra nauki, narodu i ludzkości. Mówię to — akcentował prof. Marchlewski — z tem większem przekonaniem, że nazwisko Twoje oddawna jest znane w Polsce. Sam bowiem odczuwałem dobrodziejstwa działalności Twojego ojca Henryka Hoyera, w czasach kiedy gwałt zaborcy paraliżował wszelką myśl narodową i naukową, działalności, która przecież umożliwiła utrzymanie w skołatanem społeczeństwie wiary w konieczność nauki dla dobra narodu“.

Prorektor Marchlewski wręczył Magnificencji rektorowi Hoyerowi godła władzy rektorskiej: sceptrum regiminis, catenam dignitatis, annulum sponsialem ze słowami: „Quod felix, faustum, fortunatumque sit“.

Przemówienie rektora Hoyera.

Nowy rektor podziękował członkom Senatu akademickiego za wybór, wezwał młodzież do intensywnej pracy dla dobra nauki i Państwa, poczem złożył Uniwersytowi wileńskiemu w 350-lecie gorące życzenia świetnego rozwoju. Po wspomnieniu pośmiertnem poświęconem pamięci zmarłego rektora Kallenbacha, znakomitego uczonego, człowieka wielkiej prawości charakteru, rektor Hoyer wygłosił inauguracyjny wykład p. t.: **„Darwin i Mendel“.** Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki „Jeszcze Polska nie zginęła“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Niezłomna żona“.

„GONG“.
Wtorek: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny“
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Likwidacja samorządu Kas Chorych.

Szwagier ministra Prystora lekarzem naczelnym Kasy warszawskiej. — Komisarz w Kielcach i Łodzi. Sprzedaż aptek kasowych w Poznaniu.

Ustawicznie napływają wiadomości o **zamierzonych względnie już dokonanych nominacjach komisarzy** w kasach chorych w kraju. Nie ulega wątpliwości, że akcja taka **w wielu wypadkach była potrzebną,** tam mianowicie, gdzie fatalna gospodarka rządów uniemożliwiała Kasom spełniać ich zadań i gdzie stanowiska wymagające fachowego przygotowania **były obsadzane dyletantami, wysługującymi się partji wzamian za dobrze płatne posady.** W całym szeregu Kas stosunki były istotnie zabagnione.

Obecnie jednak daje się zaobserwować **przejście z jednej ostateczności w drugą...** Znowu widzimy **obsadzanie Kas ludźmi, zaangażowanymi w pewnej partji,** kasowaniu autonomji Kas nawet dobrze prowadzonych, a więc zmiany wprowadzane nie pod kątem widzenia dobra **ubezpieczonych, ale dla celów politycznych.**

M. in. więc lekarzem naczelnym Kasy Chorych m. Warszawy ma zostać — jak donosi „Robotnik" — **dr. Bakun,** lekarz kolejowy w Wilnie i... szwagier ministra Prystora. Otrzymuje on mieszkanie służbowe w gmachu warszawskiej Kasy Chorych. W najbliższym czasie ma być rozwiązany związek okręgowy Kas Chorych w Łodzi. Kandydatami na komisarzy są: **dr. Fichna,** b. prezes Rady m. i p. **Prószyński,** b. wicemin. skarbu, obecnie dyr. T. A. S. Rozenblatt w Łodzi. Rozwiązany został również **zarząd Kasy Chorych w Kielcach,** gdzie komisarzem mianowano dotychczasowego komisarza Kasy w Bochni, p. **Kautskiego.** Wreszcie przymusowy zarząd Kasy Chorych w Poznaniu przystąpił do **sprzedaży dwu aptek kasowych,** podobno za cenę pół miljona zł. Kasa poznańska z trudem zdobyła się w swoim czasie na założenie tych aptek.

—o—

Rzesza wydzierżawia Szwecji monopol zapałczany.

Nie łatwo przyszło Niemcom zdecydować się na podjęcie rokowań, które obecnie toczą się w Berlinie z przedstawicielem szwedzkiego trustu zapałczanego Ivarem Kreugerem o wprowadzenie w Rzeszy monopolu zapałczanego wzamian za pożyczkę 125 miljonów dolarów. Względy prestiżu utrudniały rządowi Rzeszy decyzję oddania monopolu w ręce zagranicznych kapitalistów. Zmusiło go do tego jak się zdaje konieczność pokrycia deficytu budżetowego, dalej zbliżający się ciężki dla finansów Rzeszy okres zimowych miesięcy i obawy wzrostu bezrobocia a co za tem idzie konieczność większych wypłat dla ubezpieczonych.

Najważniejszym atoli powodem był krytyczny stan przemysłu zapałczanego w Niemczech. Już w maju 1927 roku zainteresował się rząd bliżej stosunkami w tej gałęzi przemysłu. Wówczas to szwedzki trust zapałczany przez ogólne wykupno fabryk niemieckich opanował 70 procent niemieckiej produkcji zapałek i stał się groźnym konkurentem dla pozostałych nielicznych fabryk o kapitale niemieckim. Oczekiwano tylko kiedy w ręce Ivara Kreugera przejdzie ostatnia niemiecka fabryka. Rząd przystąpił wówczas do kroków stanowczych. Zarządził utworzenie przymusowego syndykatu z centralnem biurem sprzedaży, w którem Szwedom, mimo ich przewagi w produkcji, przydzielił tylko 50% głosów a drugie 50 mniejszości niemieckiej. Nadzieje jakie pokładano w tym syndykacie zawiodły i produkcja nie tylko nie wzrosła ale nawet zmniejszyła się w ciągu ostatnich dwu lat z 18.000 skrzyń miesięcznie w r. 1927 (skrzynia=10.000 pudełek) do 10—11 tys. skrzyń obecnie. Cena spadła do 130 marek za skrzynię, z czego 15 mk przypada Syndykatowi. Powodem kryzysu stała się silna konkurencja rosyjskiego monopolu zapałczanego, którego wyroby formalnie zalały rynki zbytu niemieckie.

Wspólne niebezpieczeństwo pogodziło Niemców ze Szwedami, z których ci ostatni inwestowali w fabrykach niemieckich 30—40 milj. mk. i poczęto domagać się od Rządu Rzeszy stworzenia monopolu i wyrugowania temsamem konkurencji rosyjskiej. Z ofertą wystąpił Kreuger ofiarując 125 milj. dolarów pożyczki na 6 procent i 50 lat. Cena zapałek, która wynosi dziś 25 fenigów za paczkę (10 pudełek) ma być podwyższona na 35 fenigów. Nadmienić tu należy, że w Austrji cena ta równa się 36 fenigom, we Włoszech 24—66, we Francji 30—60, w Anglji 64, w Polsce 31 fen. niem.

Rokowania rządu niemieckiego z trustem szwedzkim, który zawarł już podobne transakcje z Polską (za pożyczkę 6 milj. dol.), Rumunją (30 milj. dol.), i Węgrami (36 milj. dol.) posuwają się szybko naprzód i prawdopodobnie ta największa z transakcyj, jakie trust ten kiedykolwiek dokonał będzie wkrótce przedmiotem obrad parlamentu niemieckiego.

—oo—

Zaleganie z opłatą komornego.

Jak wiadomo, ustawa o obronie lokatorów przewiduje, że **zaleganie przez lokatorów „mimo upomnienia" z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego** jest podstawą eksmisji z zajmowanego lokalu.

Otóż, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego, pozwany o eksmisję lokator **nie może skutecznie bronić się zarzutem,** że dozorca domu, który zgłaszał się po komorne, **nie posiadał kwitów,** stwierdzających ewent. uiszczenie komornego.

Natomiast lokator **może się w podobnym wypadku zasłaniać twierdzeniem,** że nie uiścił komornego z powodu braku kwitów, **jeżeli należność z tytułu komornego w należytej wysokości zaofiarował,** chociażby już po wytoczeniu skargi o eksmisję.

—o—

BANK ROLNY UDZIELA DŁUGOTERMINOWYCH POŻYCZEK NA MELJORACJE.

Z inicjatywy oddziału krakowskiego Państwowego Banku Rolnego odbył się w dniu 10 b. m. **zjazd referentów dla spraw wodnych przy starostwach, z terenu województwa krakowskiego.** Na zjazd przybyli referenci z 22 starostw, ponadto reprezentanci województwa, okręgowego urzędu ziemskiego, Małop. Tow. Rolniczego, oraz sfer fachowych. Przedmiotem obrad była sprawa **udzielania długoterminowych pożyczek w obligacjach meljoracyjnych.** Po wyczerpujących referatach przedstawicieli Banku wywiązała się dyskusja, w czasie której wyjaśniono referentom dla spraw wodnych cały szereg poruszonych przez nich wątpliwości. Zjazd miał na celu wzmożenie akcji kredytowej w dziedzinie meljoracji na terenie województwa krakowskiego.

LIKWIDACJA FILJI WIEDEŃSKIEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO W POLSCE.

W „Monitorze" ogłoszono uchwałę rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego w Wiedniu, mocą której filje tego banku w Polsce, a mianowicie w Bielsku-Białej, Drohobyczu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnowie i Tarnopolu zostają zlikwidowane. Likwidatorem jest Powszechny Bank Związkowy we Lwowie i Krakowie.

ZJAZD PRAWNIKÓW DOMAGA SIĘ ROZBUDOWY SĄDOWNICTWA ADMINISTRACYJNEGO.

Na II Zjeździe Prawników Polskich, który zakończył swe obrady w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, zwrócono baczną uwagę na konieczność możliwie rychłego powołania do życia sądownictwa administracyjnego w całej Rzeczypospolitej, tak, jak to nakazuje wyraźnie art. 73 konstytucji.

Dotychczasowy stan rzeczy jest taki, że poza obszarem b. dzielnicy pruskiej mamy tylko w Warszawie kasacyjną instancję sądownictwa administracyjnego w postaci Najwyższego Trybunału Administracyjnego, natomiast **niema sądów administracyjnych niższych instancyj, któreby stały na straży legalności orzeczeń władz administracyjnych.**

W naszych warunkach niepewności i dowolności prawnej jest to potrzeba nadzwyczaj pilna. **A tymczasem w sprawie tej jest wciąż głucho. Dlaczego?**

Giełda bez ruchu.

Notowano: Bank Polski 166, Zieleniewski 82½, Firley 50½, Elektrownia 79, dolarówka 63½, inwestycyjna 115½ zł.

Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł., czeki bankowe 8.90—8.91 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach z powodu świąt żydowskich mały ruch, kursa Banku Polskiego lekko słabsze. Z papierów przemysłowych Zieleniewski utrzymany, Elektrownia nieco mocniej. Z papierów procentowych inwestycyjna utrzymana, dolarowa lekko mocniejsza. Ruch niewielki.

Na **pogiełdziu** zupełny spokój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.48½. 124.79½, 124.17½; Holandja 358.92, 359.82. 358.02; Londyn 43.41, 43.52, 43.30; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 35.02¾, 35.11½, 34.94; Praga 26.39½, 26.46, 26.33; Szwajcarja 172.43, 172.86, 172.00; Wiedeń 125.32, 125.63, 125.01; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.77.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116. 116½ — Bank Polski 166 — Siła i Światło 117½ —Firley 51 — Węgiel 68 — Norblin 106 — Ostrowiec serja B I. i II. em. 84.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 116 — 5% dolarowa 62 — 5% konwersyjna 50¼, 50½ — 5% kolejowa 47.25 — 6% dolarowa 80.25 — 7% stabilizacyjna 88.25 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31¼, Londyn 25.12½, Nowy Jork 5.17.30. Belgja 72.20, Włochy 27.08½, Hiszpanja 73.40, Holandja 208.12½, Berlin 123.40, Wiedeń 72.72½, Sztokholm 138.85. Oslo 138.27½. Kopenhaga 138.27½, Sofja 3.75, Praga 15.32, **Warszawa 58,** Budapeszt 90.32, Białogród 9.12½. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.18 7/8, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 217.50.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH.

Na niedzielę ubiegłą zostało zwołane zgromadzenie Chrześć. Związku zawodowego dozorców domowych w Krakowie. Odbyło się ono w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego pod przewodnictwem prezesa oddziału p. **Pacułta.** Projekt nowej umowy zbiorowej na r. 1930 zgłoszony przez Związek, referował p. poseł **Puchałka.** Dozorcy domowi, którzy po brzegi wypełnili salę w zupełności zaakceptowali zgłoszony projekt, w którym wysunięto szereg nowych uzasadnionych postulatów m. i. w sprawie wypowiedzenia, urlopów i zaopatrzenia emerytalnego. — Sprawozdanie z działu obrony prawnej przy Związku przedłożył p. **dr. Rozmarynowicz.** Prezes centrali Związku p. **Sołtys** omawiał sprawy organizacyjne przyczem w znakomity sposób rozprawił się z demagogją socjalistów. Dodać warto, że zwołany na ten sam dzień publiczny wiec socjalistów nie udał się, bo zeszło się mało ludzi. Jest to dowodem tego, że już dozorcy domowi poznali się na obietnicach socjalistycznych.

ZEBRANIE SŁUŻBY DOMOWEJ.

Na zwykłem czwartkowem zebraniu Chrześć. Związku służby domowej wygłosił odczyt ks. sen. Kasprzyk na temat: „PWK." w Poznaniu. Licznie zebrane służące z zainteresowaniem wysłuchały ciekawego odczytu. Następnie omawiano wewnętrzne sprawy organizacyjne.

Radjo.

Środa 16 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 17.15 „Kultura myśli" — dr. Helena d'Abancourt; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. Bar; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Prof. H. Mościcki: „Czary na dworach królewskich"; 20.30 Transmisja audycji poświęconej Norwegji z Warszawy; 22.15 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 Program dla młodzieży szkolnej: „O Wojtku z Czarną twarzą" (wrażenia z podróży po Brazylji i Senegalu); 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Kobieta na scenie" (ze wspomnień Józefa Kotarbińskiego) — p. Ankiewiczowa; 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R.; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Tarkowski. Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka taneczna płyt gramofonowych; 19.40 „Radjokronika" — dr. Stępowski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 „Czary na dworach królewskich" — prof. Henryk Mościcki; 20.30 Audycja narodowościowa poświęcona Norwegji. a) 20.30—21.30 Koncert. b) 21.36—22.15 Słuchowisko: „Pretendenci do tronu" Henryka Ibsena; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy: 22.25 „Z dymkiem papierosa" — p. Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.15 Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Olga Ręgorowiczowa: „Z nowych wydawnictw literackich"; 17.45 Koncert popularny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Koncert z udziałem p. A. Kitschmann (śpiew); 19.30 Kamila Nitschowa: „Z podróży po Skandynawji": 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikaty sportowe; 26.10 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 20.15 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja audycji narodowościowej, poświęconej Norwegji z Warszawy: 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p.

Helenie z Sroczyńskich Kukielowej

w szczególności zaś Księdzu kanonikowi Młyńcowi proboszczowi w Bolesławiu, Duchowieństwu Dziekanatu Dąbrowskiego, Ks. Spiewankiewiczowi proboszczowi w Włostowie, krewnym, przyjaciołom, znajomym, pracownikom cukrowni „Włostow" i mieszkańcom Bolesławia składamy wyrazy głębokiej wdzięczności

RODZINA.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Serdeczne przyjęcie polskich przemysłowców w Bułgarji

Sofja 14. 10. (PAT). Delegacja **polskich sfer gospodarczych po serdecznem przyjęciu** na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa bułgarskiego, posielstwa polskiego i stowarzyszeń polsko-bułgarskich, oraz po złożeniu szeregu wizyt oficjalnych, była **podejmowana śniadaniem przez sekretarza generalnego ministerstwa handlu Sokołowa.** Po śniadaniu, w izbie handlowej sofijskiej odbyła się konferencja, na której wygłosił referat o stosunkach handlowych polsko-bułgarskich p. Battaglia. W dyskusji, która się wywiązała, **wzięli udział: min. handlu Boboszewski, dyr. Turski,** prezes izby handlowej **Kafadzow** i pos. **Wassilew.** Odbyto szereg narad specjalnych. Wieczorem izba handlowa polsko-bułgarska podejmowała delegację obiadem.

Wznawianie stosunków angielsko-sowieckich.

Rada komisarzy ludowych aprobowała protokół londyński.

Londyn 14. 10. (PAT). Sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych notyfikował norweskiemu ministrowi pełnomocnemu przy rządzie sowieckim w Moskwie prośbę o zakomunikowanie noty werbalnej rządowi brytyjskiemu, że rada komisarzy ludowych Związku sowieckiego przyjęła protokół podpisany w Londynie przez ministra Hendersona i posła sowieckiego Dowgalowskiego, dotyczący procedury wznowienia stosunków angielsko-sowieckich.

ZGODA WŁOCH NA KONFERENCJĘ MORSKĄ.

Londyn 14. 10. (PAT). Foreigne Office otrzymało odpowiedź Włoch na zaproszenie do Londynu na konferencję morską 5-ciu mocarstw. Włochy wyrażają bez zastrzeżeń zgodę na zaproszenie i gotowość dyskutowania na temat ograniczenia wszystkich sił morskich, nie wyłączając nawet łodzi podwodnych.

SZWECJA ZAWARŁA 21 TRAKTATÓW.

Genewa 14. 10. (PAT). Rząd szwedzki przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów dla celów rejestracji i ogłoszenia, tekst układu o obronie prawnej, oraz układu pojednawczo-rozjemczego, zawartych pomiędzy Francją a Szwecją dnia 3 marca 1928 r. Układ ten powiększa do cyfry 21 liczbę traktatów, zawartych przez Szwecję, a dotyczących pokojowego regulowania zatargów.

Po zamknięciu kroniki.

ZŁODZIEJKI W SKLEPIE. Sibirski Abraham, kupiec zgłosił w policji, że dnia 12 bm. przybyły do jego sklepu galanteryjnego przy ulicy Augustjańskiej 9 — dwie nieznane mu kobiety rzekomo w celu zakupienia pończoch. W czasie oglądania towaru skradły niespostrzeżenie 8 par pończoch jedwabnych, poczem zbiegły.

WYPADEK LOTNIKA. W czasie pokazu lotniczego na Błoniach porucznik pilot Łagiewski z powodu defektu w aeroplanie wylądował na Skałach Twardowskiego, przyczem aparat wywrócił się do góry kołami a śmiga została złamaną. Por. Łagiewski oprócz lekkiego potłuczenia prawej nogi nie odniósł żadnych obrażeń.

WYSTĘP WŁAMYWACZA. Wczoraj w godzinach popołudniowych dostał się nieznany sprawca do mieszkania przy ul. Bożego Ciała 23 przez odemknięcie rygli przy drzwiach i skradł z zamkniętej szafy 9 srebrnych łyżek, 8 widelce, 4 łyżeczki, 1 chochlę srebrną, 1 złoty damski pierścionek z brylantem i gotówkę 350 zł. Następnie ten sam sprawca dostał się do przyległego mieszkania przez oderwanie kłódki u drzwi jednak splondrował tylko mieszkanie i nic nie ukradł. Dochodzenia w toku.

UTONĘŁA W RZECE. Jenta Mellerowa (l. 67), zam. w Jaśle utonęła w rzece Jasiołce, koło Jasła w czasie kąpieli. Ciało wydobyto zaraz z wody, — mimo to jednak natychmiastowy ratunek był już bezskuteczny. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarza żydowskiego w Jaśle.

TRAGEDJA W RAKOWICACH. Władysław Sadowski, murarz, napadł na mieszkanie Jakóba Kochańskiego w Rakowicach; Kochański strzelił z rewolweru do Sadowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Zajście ma tło erotyczne.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jaj we wtorek i następnie dnie tygodnia do piątku włącznie komedja W. Somerset-Maughama „Niezłomna żona“ z p. Nosarzewską w roli tytułowej. Grają jej świetnymi partnerami pp.: Bednarzewska, Łozińska, Osuchowska, Zaklicka, Fabisiakiem, Hierowskim i Szymańskim.

Amerykańskie uroczystości Pułaskiego dobiegają końca.

WSPANIAŁY OBCHÓD W BALTIMORE.

Nowy Jork 14. 10. (PAT). Uroczystości, związane ze 150-tą rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego **dobiegają końca,** jakkolwiek w niektórych miejscowościach obchody **przeciągną się do dnia 20 b. m. Jedną z najwspanialszych uroczystości była uroczystość w Baltimore,** w której brało udział **60.000 osób** z gubernatorem stanu Maryland Hitchien, członkami stow. Synów i Córek rewolucji amerykańskiego legjonu, przedstawicielami wojska i marynarki, oraz **cała kolonja polska.** Delegację polską reprezentowali **Franciszek Pułaski, płk. Głogowski i prof. Dyboski.** W paradzie uczestniczyło 10.000 osób, w tem wiele **dzieci ze szkół w strojach polskich i amerykańskich.** Sztuczne obrazy z lampek elektrycznych, skonstruowane olbrzymim kosztem, przedstawiały ruchome sceny z życia Kazimierza Pułaskiego. Na ręce ambasadora przesłano wyrazy hołdu **dla Prezydenta Rzplitej Polskiej.** Po obchodzie Hallerczycy wydali **bankiet,** w którym wzięli udział gubernator, delegacje, oraz przedstawiciele wojskowości. Obchód w Baltimore, urządzony **olbrzymim nakładem kosztów,** z niezwykłym smakiem artystycznym, przy masowym udziale publiczności, był imponującą manifestacją. Dzięki wielkim wysiłkom ambasad, polskich konsulatów, oraz polskich komitetów lokalnych, obchody wywarły w całej Ameryce wrażenie większe, niż jakiekolwiek inne uroczystości, urządzane w Ameryce, a związane z imieniem Polski, przyczyniając się bardzo do **podniesienia prestigu polskiego.**

ŻYWE ECHO W PRASIE.

Nowy Jork 14. 10. (PAT). Cała prasa amerykańska **poświęca obchodom ku czci Pułaskiego szczegółowe opisy,** oraz artykuły redakcyjne. Wszystkie dzienniki podkreślają zgodnie **projektowane podniesienie** obu poselstw do **rangi ambasad.**

Wzmocnienie władzy prezydenta w Austrji.

ZASADY REFORMY KONSTYTUCJI I ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Wiedeń. 14 10. (PAT.) Dziś ma się **odbyć** rada ministrów, na której ustalone zostaną **szczegóły projektów reformy konstytucji.** Projekty te **będą następnie przedłożone stronnictwom większości.** Według wywiadu, ogłoszonego przez „Neue Freie Presse“ z min. spraw wewnętrznych Schumym, reforma konstytucji w głównych zarysach będzie wyglądała następująco:

Prezydent republiki **będzie miał prawo rozwiązywania Rady Narodowej, mianowania i odwołania ministrów, ogłaszania stanu wyjątkowego na wniosek gabinetu i wydawania rozporządzeń doraźnych.** Wybór prezydenta odbywać się będzie w drodze **plebiscytu,** w drugiem głosowaniu **przez rozszerzone Zgromadzenie** związkowe przy udziale **przedstawicieli związków krajowych,** a może także i przedstawicieli akademji umiejętności i rektorów wszechnic.

Rada Związkowa **zamieniona zostanie na izbę krajów i stanów** i składać się ma z 18-tu przedstawicieli krajów, a nadto z 12-tu reprezentantów rolnictwa, 9-ciu reprezentantów handlu i przemysłu, 9-ciu przedstawicieli robotników i urzędników prywatnych, 3-ch przedstawicieli funkcjonarjuszy publicznych, 3-ch przedstawicieli wolnych zawodów, **razem z 36 osób.**

Wiedeń straci charakter kraju i zamieniony zostanie na stolicę związkową z daleko idącemi prawami odrębnemi. Wszystkie miasta i gminy powyżej 20.000 mieszkańców **podlegać mają kontroli Najwyższej Izby Obrachunkowej.** Nowy projekt reformy wyborczej połączy **zasadę proporcjonalności** z zasadą okręgów jednomandatowych. Czynne prawo wyborcze podwyższone zostanie do lat 24-ech. Rada Narodowa zredukowana zostanie do 120 mandatów. Osobne projekty mają zabezpieczyć swobodę **pracy Zgromadzenia** jakoteż mają przeprowadzić reformę prasową.

OBSADA WAKUJĄCYCH TEK W GABINECIE.

Wiedeń. 14 10. (PAT.) Komisja główna rady Narodowej zwołana została na środę. Na porządku dziennym znajduje się kwestja obsadzenia **tek ministrów oświaty i finansów.**

KSIĄDZ T. INNITZER MINISTREM

Ks. dr. Teodor Innitzer, profesor uniwersytetu wiedeńskiego został mianowany ministrem opieki społecznej w rządzie austrjackim. Ks. Innitzer urodził się w 1875 r. w Czechach. W 1902 został wyświęcony w Wiedniu na księdza, a w 1913 r. objął katedrę egzegezy N. Testamentu na uniwersytecie wiedeńskim. Nowy ksiądz-minister jest także założycielem stowarzyszenia misyjnego pod wezwaniem Królowej Apostołów.

ROZGORYCZENIE URZĘDNIKÓW BODENKREDITANSTALTU.

Wiedeń. (AW.) Dziś odbyło się **zgromadzenie urzędników Bodenkreditanstaltu,** na którem omawiano **sytuację jaka powstała** wskutek **fuzji** tego zakładu z Kreditanstaltem. Podczas zgromadzenia mówcy bardzo ostro atakowali zarząd, **zarzucając mu,** że mimo kilkakrotnych interpelacyj **nie powiadomił urzędników o właściwym stanie rzeczy, a teraz** podobno uchwalono **wypowiedzenie służby całemu** personalowi. Rada nadzorcza uzyskała podobno od dyrekcji Kreditanstaltu przyrzeczenie, że instytucja ta **będzie się starała zająć** jakąś liczbę **urzędników.**

OFICJALNA WYSTAWA TORPEDOWCÓW POLSKICH.

Kopenhaga 14. 10. (PAT). W drugim dniu oficjalnej wystawy **dywizjonu torpedowców polskich,** komandor Stankiewicz przyjął na pokładzie statku „Ślązak“ szereg wizyt. Wozoraj **charga d'affaire Bolesław Leitgeber z małżonką** wydali w poselstwie obiad na cześć polskich **oficerów.** W przyjęciu wzięli udział minister marynarki, oraz admiralowie duńscy. Pozatem serdeczne przyjęcie swoją obecnością syn króla książe Kund.

Warszawa 14. 10. (PAT). Dzisiaj o godz. **11.80 powrócił ze Spały P. Prezydent Rzplitej.**

Odwołania od wyroku opolskiego.

Warszawa. 14 10. (Tel. wł.) **Zarówno niektórzy skazani,** jak i prokurator wnoszą odwołanie z powodu wyroku w Opolu.

Adw. Praun skazany na 3 lata więzienia

W apelacji podwyższono mu wymiar kary.

Lwów. (AW) Przed kilku miesiącami **sąd** karny skazał adwokata Prauna za oszustwo i sprzeniewierzenie na **karę 15 miesięcy więzienia.** Z powodu odwołania prokuratora **sprawą** zajął się obecnie **Sąd apelacyjny, który zwiększył karę do trzech lat więzienia.** Sąd apelacyjny wziął pod uwagę stanowisko oskarżonego i wysokość szkód wyrządzonych.

$1\frac{1}{2}$ roku twierdzy za zabójstwo w pojedynku.

Warszawa 14. 10. (Telef. wł.). W poniedziałek w wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie odbyła się **rozprawa przeciwko** Stanisławowi Strumpf-Wojtkiewiczowi, **współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego“ o** współudział w pojedynku z wynikiem **śmiertelnym** dla Aleksadra Zawadzkiego, wicedyrektora Poznańskiego Banku Kredytowego, **zięcia** b. ministra Długosza. **Sąd karny skazał obwinionego na 1 i pół roku twierdzy.**

SAMOBÓJSTWO DZIENNIKARZA W TCZEWIE.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) W Tczewie zastrzelił się Zadora, redaktor zawieszonego przed kilku dniami **„Wiarusa Pomorskiego“.** Sprawa ta pozostaje w związku z **aferą niejakiego Grzybowskiego,** kierownika agitacji monarchistycznej podczas wyborów na Kaszubach. Grzybowski **sfałszował swoje dokumenty;** nie był oficerem rezerwy, jak się **podawał.** Występował on w Tczewie pod nazwiskiem Grzybowskiego, gdy tymczasem w Katowicach **ożenił się już raz jako Petrykowski.**

KUBALA PEŁNIĆ BĘDZIE SŁUŻBĘ WE LWOWIE.

Warszawa. (AW) Major Kubala po powrocie z urlopu wypoczynkowego **udaje się do Lwowa** celem objęcia stanowiska dowódcy dywizjonu 6 p. lotniczego, **stacjonującego we Lwowie.**

CHOROBA P. PADEREWSKIEJ.

Warszawa (AW). Nadeszła tu jeszcze **niepotwierdzona** wiadomość z Morges, **że p. Helena** Paderewska ciężko zaniemogła **na tle nerwowym,** Wezwany lekarz polecił **jakoby umieścić chorą** w domu zdrowia w Lozannie.

CÓRCE AMBASADORA CHŁAPOWSKIEGO SKRADZIONO PERŁY.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) **Córce ambasadora** polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego skradziono naszyjnik z pereł **wartości ćwierć miljona złotych. Kamerdyner ambasady podejrzany o kradzież — uciekł.**

Paryż 14. 10. (PAT). Ambasador Chłapowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

B. KANCLERZ LUTHER NASTĘPCĄ STRESEMANNA?

Warszawa 14. 10. (Telef. wł.). Prawdopodobnie niemiecka partja ludowa **wysunie na** miejsce Stresemanna b. **kanclerza Luthera.**

ŻYDOWSKI „NOWY ROK“ W MOSKWIE.

Leningrad. (AW) W czasie święta żydowskiego Nowego Roku władze sowieckie **celem** uniemożliwienia obchodu tego święta przez żydów nakazały **zebranie w tym dniu żydów z całego miasta w liczbie około 15.000, których** następnie zużyto do prac drogowych.

ATEISTYCZNY UNIWERSYTET.

Leningrad. (AW) Otwarto tu pierwszy w Sowietach ateistyczny uniwersytet robotniczy. Na listę słuchaczy wciągnięto 300 mężczyzn i 47 kobiet, w drodze przymusowej.

Sport zagranicą.

Kopenhaga. 14 10. (PAT). W piłkarskich zawodach reprezentacyjnych pomiędzy Danją i Finlandją zwyciężyła Finlandja w stos. 8:0 (4:0). Widzów 20.000.

Bratislawa. 14 10. (PAT.) W piłkarskich zawodach reprezentacyjnych zwyciężyła Czechosłowacja Węgry 2:1 (1:1).

- Praga. 14 10. (PAT.) Slavia — Sparta 2:0. (1:0).

Insbruk. 14 10. (PAT.) Panna Nöbl osiągnęła w rzucie oszczepem 39.04 m. bijąc dotychczasowy rekord światowy, który wynosił 38.39 metrów.

Tokio. 14. 10. (PAT.) W drugich z rzędu zawodach lekkoatletycznych między Niemcami a Japonją wygrały Niemcy w 12 konkurencjach. 10 Niemiec Wichman postawił nowy rekord niemiecki w biegu na 200 metrów przez płotki w czasie 24.1 sek.

ANTONI MARCZYŃSKI. 20

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Przystanęła dopiero przy barjerce, przy końcu większego molo, wspięła się na mur i spojrzała na szumiące u stóp morze. Jakaś wielka groza wiała od niego, jakiś chłód grobowy, a determinacja dziewczyny malała z każdą chwilą... — Jeszczem się gotowa odmyśleć. Najgorzej zwlekać. — wyszeptała, dzwoniąc zębami, poczem przeżegnała się i złożyła dłonie nad głową, jak do skoku pływackiego. — Jezusie, Marjo! — zakrzykła, lecąc do wody głową nadół...

Potem,... gwałtowny skurcz naczyń krwionośnych, brak tchu, szum w uszach i jakiś tajemniczy bełkot, bulgotanie, coraz większy nacisk płynnej masy, jej wzrastający opór jednocześnie, słowem: wszystko to, co odrętwia i paraliżuje przerażonego szczura lądowego, który przypadkiem spadł na głęboką wodę... a co sprawia niewysłowioną rozkosz pływakowi... Więc Jaga, mistrzyni w nurkowaniu nie odczuła ani trochę trwogi, lecz przeciwnie, jej początkowy lęk, będący logicznem następstwem rozpaczliwej decyzji, ustąpił bez śladu w chwili, gdy spadające z wysoka ciało zetknęło się z wodą, gdy zaczęło się zanurzać... Odrazu zapomniała o samobójczych zamiarach, zatoczyła wzorowy łuk jeszcze ponad dnem morskiem i wypłynęła na powierzchnię w odległości dobrych czterech metrów od molo.

— Noc?

Szczere zdziwienie z powodu tego spostrzeżenia ustąpiło szybko miejsca zgrozie, bo w jednej sekundzie przegalopował jej przed oczami korowód wspomnień z wypadków ostatnich dni aż do najświeższych. Już wiedziała teraz, jakim cudem znalazła się w wodzie. Przypomniała sobie wszystko: chciała popełnić samobojstwo, najstraszniejszy z grzechów. Gdyby nie to, że umie pływać, byłaby skazana na wieczne potępienie; wymowny proboszcz z Jastarni nie szczędził czarnych kolorów, kiedy w czasie przedwielkanocnych rekolekcyj malował piekło, w którem samobójców czeka specjalnie „gorące“ przyjęcie.

Ale oprócz owych religijnych pobudek przemówiły inne. Oto żal się Jadze zrobiło młodego życia, którego zaledwie wiosnę rozpoczęła, które było tak piękne, aż do przeklętej godziny zabójstwa Kohnkego. Znów długi korowód wspomnień ją nawiedził, poczyniąc od beztroskich igraszek z Tomkiem czy innymi rówieśnikami na złotej plaży, zaondulowanej w misterne karby przez podmuchy wiatru, a kończąc na przedwczorajszej schadzce z Witołdem. Słodka niemoc ją ogarnęła na wspomnienie pierwszego pocałunku i gorące pożądanie nowych pieszczot. I ona, do której życie uśmiechało się tak pięknie, chciała dobrowolnie zrezygnować z niego?

— Nie! — rzekła głośno.

Puściła w ruch ręce, bo choć cała ta rozmowa z sumieniem trwała tylko parę sekund, korpus zdołał się ponownie zanurzyć aż za brodę; woda nie lubi istot biernych i topi je narówni z niedołęgami, nie umiejącymi się ratować, zato pływaka niesie chętnie na swoim grzbiecie.

Jaga szybko powzięła decyzję. okrąży cypel kamiennej barjery, gdyż znacznie bliższa to droga, niż płynąć do brzegu, główne molo, z którego wykonała swój skok samobójczy, liczy sobie przecież zgórą dwieście metrów długości.

— Jezu! — wrzasła nagle.

Coś lepkiego pochwyciło ją wpół, a równocześnie jakiś tajemniczy wąż, czy polip, czy inny stwór skrępował jej nogi.

Szarpnęła się rozpaczliwie...

Naprózno.

Pomimo wściekłego siepania wody nie posunęła się ani o pół metra naprzód. Stała w miejscu, a równocześnie zanurzała się powoli, lecz jednostajnie, wciągana w głębinę przez niewidzialne szpony.

Nowy zryw, nowa serja bohaterskich wysiłków by oswobodzić spętane nogi. Ich nożycowe ruchy, ach, kilka takich żabich poruszeń pozwoliłoby jej dotrzeć do zewnętrznej strony molo. Potem jakoś dałaby sobie rady.

Niestety... Jakaś potężna pajęczyna uwikłała żądne czynu nogi, osnuła je siecią sprężystą wprawdzie, ale nie pozwalającą się rozerwać. Tylko ręce wolne pozostały.

Przewróciła się nawznak. Zwykła to rzecz, że zmęczony pływak kładzie się na plecach, wypręża cały korpus od czubka głowy do stóp w linję prostą, a ledwie dostrzegalne poruszenia dłoni utrzymują go na powierzchni wody tak długo, jak mu się spodoba... Jaga stosowała owo leżenie na wodzie bardzo często; nietylko w chwilach zmęczenia, ale i wtedy, gdy ją rozmarzyło, gdy nie chcąc, aby cośkolwiek rozpraszało jej zadumę, patrzała w niebo. I dziwiła się nieraz, spostrzegłszy później, jak daleko ją zniosło na morze. Oh, była z wodą zawsze „za pan-brat“, aż dzisiaj... Dzisiaj morze zawzięło się na nią... Już głupie obrócenie się na plecy wymagało przedziwnych wysiłków, korpus nie chciał się wyprężyć ani rusz, a miękkie kleszcze zacisnęły się dokoła nóg jeszcze mocniej...

Zkolei ogarnęła ją wściekłość. — Co się stało ze mną? — warknęła i z dzikim uporem prowadziła walkę z morzem, które snać zwiedziało się o jej pierwotnych zamiarach i nie zamierzało tak z lekkiem sercem zrezygnować z swego łupu... Wydało się Jadze nagle, że rosnące wciąż fale powtarzają szyderczo: „Czemu się bronisz? Musisz utonąć. Przecie sama tego chciałaś“.

— Chcę żyć!

— Żyć? — powtórzyło ironicznie echo, bo fale głosowe, odbite od wysokiej ściany betonu powracały szybko.

Spojrzała w tamtą stronę z wyrzutem i spotkała ją radosna niespodzianka. Molo przysunęło się do niej o jakie półtora metra. Więc jednak te szalone zmagania się z wodą nie były bezowocne. Trzecią część drogi przebyła mimo wszystko. Teraz tylko zdwoić wysiłki i za chwilę zdobędzie pewny punkt oparcia. Bez owego ciężaru, który zwinne, smukłe jej ciało czynił niezdarnym klocem, zużyłaby na przebycie tej przestrzeni niecałą sekundę, ale w tych warunkach mogło to potrwać Bóg wie jak długo, zwłaszcza, że po morderczej walce z Rzepą, po wytężającym biegu przez las aż na koniec molo i po rozpaczliwem szamotaniu się z niewidzialnym mieszkańcem głębin morskich, była zupełnie wyczerpana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holek... Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.